

W numerze:
Dodatek ilustrowany
ŚWIAT

Przygotowania do zbrojnego puczu Arabów Sensacyjny plan opanowania Palestyny przy cichym poparciu W. Brytanii

Wielkie pismo amerykańskie „New York Herald Tribune” podało wczoraj rano sensacyjną wiadomość, że król Transjordanii Abdullah bada możliwości przyłączenia Palestyny do Transjordanii.

Wiadomość ta przekazana za pośrednictwem „United Press” stwierdza, że W. Brytania popiera dążenia Transjordanii w tej sprawie.

Według wiadomości dziennika, król Abdullah nawiązał kontakt z Arabami palestyńskimi i wraz z ich przedstawicielem Abdulem Halefem, opracował dokładny plan przeprowadzenia puczu.

W pewnym określonym terminie, Arabowie ci mieliby zażądać „opieki” Transjordanii nad sobą i oddać się pod panowanie króla Abdullah.

W obliczu tego żądania, specjalny

legion arabski, szkolony obecnie w Transjordanii przez oficerów brytyjskich, wkroczyłby na terytorium Palestyny, anektowałby ją i postawił świat przed faktem dokonanym. Termin tego puczu został już podobno wyznaczony na okres wycofania się wojsk brytyjskich z tego kraju.

Według dalszych wiadomości, król Transjordanii gotów jest zagwarantować korzystne koncesje naftowe wszystkim mocarstwom, które zgodzą się na jego projekt i dopomoga mu w przeprowadzeniu go.

„New York Herald Tribune” wskazuje dalej na fakt, że Legion Arabski w Transjordanii liczy około 20.000 ludzi. Na jego czele stoi naturalizowany Anglik John Begot Glubb, nazywany tam Glubb-Pasza.

Ponadto w Transjordanii znajduje się ponad 150 tys. żołnierzy brytyjskich.

Korespondent United Press donosi w związku z tym, że ostatnio bawił w Londynie premier Transjordanii, Tewfik Pasza Abu El Huda oraz minister spraw zagranicznych tego kraju, dr F. al Pasza Mulki, którym towarzyszył Glubb-Pasza. Korespondent podkreśla, że tematem ich tajnych rozmów z brytyjskimi mężami stanu miał być transjordański plan opanowania Palestyny.

Evakuacja Brytyjczyków

Nie bacząc na wzrastające niepokoje w kraju, Anglicy przygotowują się do ewakuacji. Korespondent Reutera donosi, że pierwszy okręt udający się po 2000 żołnierzy i cywilnych obywateli angielskich w Palestynie, opuścił dzisiaj Liverpool. Okręt ten, „Samaria”, jest piętym statkiem, który udaje się do Hajfy w celu ewakuacji wojska i osób cywilnych. (API)

Życie w Czechosłowacji wraca do normy Nowy gabinet prem. Gottwalda złożył przysięgę

Nowy gabinet czeskosłowacki złożył dziś wobec prezydenta Benesa przysięgę na wierność konstytucji. Nowi ministrowie przedstawieni zostali prezydentowi przez premiera Gottwalda, który po złożeniu wraz z innymi ministrami przysięgi wyraził Benesowi wdzięczność za zaufanie okazane jego nowemu rządowi.

„Nie ulega dziś żadnej wątpliwości — oświadczył Gottwald — że próba uczyniona dla zniszczenia poprzedniego rządu i rozbicia Frontu Narodowego była rozpaczliwym atakiem przeciwko podstawom naszego państwa. Naród nasz odpowiedział na ten atak wspaniałymi manifestacjami jedności, burzą gniewu i spontanicznym żądaniem usunięcia elementów reakcyjnych z rządu celem zabezpieczenia pokojowego rozwoju naszej ojczyzny.”

W odpowiedzi na deklarację prem. Gottwalda prezydent Benes podkreślił, iż zastanawiał się dość długo nad propozycjami przedstawionymi mu po dymisji poprzednich członków rządu. „Dowiedziałem się o wniosku — oświadczył Be-

nesz — iż powinienem przyjąć propozycję pana. W przeciwnym razie kryzys pogłębiłby się niebezpiecznie i doprowadziłby w konsekwencji do gwałtownego rozłamu w narodzie. Życzę panu, panie premierze, owocnej pracy dla szczęścia całego narodu...”

Życie w Czechosłowacji powraca do normalnego stanu. Ulice są wciąż jeszcze udekorowane odświętnie. Na wszystkich gmachach publicznych powiewają flagi. Korespondent BBC w Pradze stwierdza, że życie już się ustabilizowało i że w całym kraju panuje spokój. Sekretarz generalny centralnej organizacji przemysłowej Jarosław Pukatko wygłosił wczoraj przemówienie przez radio praskie, zwołując robotników do zwiększenia wydajności pracy, by odrobić stracony czas. (API)

Ministrowie nowego rządu czeskosłowackiego złożyli przedstawicielowi dziennika „Rude Pravo” krótkie oświadczenia na postawione im pytania, jakie ze spraw uważają za najpilniejsze w chwili obecnej. Odpowiedzi brzmiały następująco:

Wiceminister spraw zagranicznych dr Clementis: „Zadaniem naszej polityki granicznej jest uzupełnienie systemu bezpieczeństwa drogą zawarcia sojuszy z pozostałymi krajami demokracji ludowej.”

Minister Informacji Kopecky: „Przewiduje się nową organizację prasy celem zapewnienia jej pełnej służby dla dobra sprawy ludowo-demokratycznej.”

Minister Rolnictwa Baris zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia reformy rolnej oraz nowego uregulowania cen za produkty rolnicze. Minister zapowiedział również, że poprze akcję na rzecz upaństwowienia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających więcej niż 50 pracowników oraz handlu hurtowego.

Nowy minister Handlu Zagranicznego dr Gregor powiedział: „Zadaniem ministerstwa będzie przede wszystkim postaranie się o to, aby wszystkie układy zawarte z ZSRR i państwami demokratyczno-ludowymi zostały wykonane ze strony Czechosłowacji oraz aby zapewnić dostawy produktów żywnościowych dla ludności, w pierwszym zaś rzędzie mięsa i tłuszczu. Równocześnie będą podjęte starania o zaopatrzenie przemysłu w niezbędne surowce i półfabrykaty.”

Minister podkreślił wreszcie konieczność podjęcia odpowiednich środków dla reorganizacji importu i eksportu. (PAP)

Marshall żąda nowych dolarów dla satelitów

Minister spraw zagranicznych George C. Marshall zażądał w czwartek od Kongresu przyznania dalszych 275 milionów dolarów na pomoc wojskową dla rządów w Atenach i Ankarze. Podkreślił on, że sprawa jest b. pilna i wezwał kongres do szybkiej akcji, uzasadniając swój postępek koniecznością „zabezpieczenia amerykańskich linii dowodowych do Grecji.”

Jednocześnie Marshall zwrócił się do kongresu o przyznanie „w jak najszybszym czasie” 570 milionów dolarów na poparcie dla rządu Ciang-Kai-Szeka w Chinach. (API)

Na słowo honoru Brytyjczycy zwalniają 6000 hitlerowców

Radio brytyjskie ogłosiło, iż członkowie organizacji hitlerowskich, internowani w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mają być zwalniani na słowo honoru. Urzędowe oświadczenie stwierdza, że „nie ma moralnych podstaw” do dalszego przetrzymywania hitlerowców w obozach dla internowanych.

Od grudnia ub. roku zwolniono 3500 pomniejszych członków organizacji SS, a nowe zarządzenie dotyczy 6000 hitlerowców, którzy będą stopniowo zwalniani na słowo honoru.

Zwolnieni będą również wszyscy internowani wojskowi nie będący kierownikami organizacji hitlerowskich takich jak SS czy gestapo z zastrzeżeniem, że ich związek z Hitlerem nie był tak ścisły, aby mogli stanowić niebezpieczeństwo po zwolnieniu. (P. R.)

Emma Goering przed sądem

Agencja Reutera donosi z Monachium, że do końca marca będzie sporządzony akt oskarżenia przeciwko Emmie Goering. Stanie ona przed sądem denazyfikacyjnym za należenie do partii hitlerowskiej. (PAP)

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów na cześć delegacji rumuńskiej

W dniu 26 bm., w salach recepcyjnych Prezydium Rady Ministrów odbyło się wydane przez premiera Cyrankiewicza przyjęcie na cześć bawijacej w Polsce delegacji Ludowej Republiki Rumuńskiej, z premierem Grozą na czele. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele świata kulturalnego, naukowego i artystycznego stolicy.

Przy dźwiękach hymnu rumuńskiego premier Groza złożył wczoraj rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Premierowi towarzyszyli członkowie delegacji rządu rumuńskiego, ambasador Rumunii w Warszawie i przedstawiciele Wojska Polskiego.

Podpisanie polsko-rumuńskiej umowy kulturalnej

W obecności premiera rządu rumuńskiego Grozy i prezesa Rady Ministrów R.P. J. Cyrankiewicza, podpisano wczoraj w Sali Rycerskiej Prezydium Rady Ministrów umowę o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską, a Ludową Republiką Rumuńską. Ze strony Polski umowę podpisali: minister oświaty Skrzyszewski i minister Wincenty Rzymowski, a ze strony Rumunii minister informacji i minister kultury i sztuki. Umowa została podpisana w językach rumuńskim i polskim. Po podpisaniu umowy przemawiali: premier Cyrankiewicz i premier Rumunii Groza. (P. R.)

Rząd Radziecki podziela stanowisko wyrażone w deklaracji praskiej

W dniu 26 bm. minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął ambasadora Związku Radzieckiego p. Lebediewa, który wręczył mu następującą notę:

„Panie Ministrze. Z polecenia rządu radzieckiego mam zaszczyt prosić Pana o przekazanie wyrazów wdzięczności Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za informację o naradzie Ministrów Spraw Zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w Pradze 17

i 18 lutego 1948 roku i o deklaracji, przyjętej na tej naradzie, przekazanej przez pana ambasadora Naszkowskiego — ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — W. Mołotowowi. Jednocześnie przyjęte zostało do wiadomości, że rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii poinformowały także rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji o naradzie w Pradze.

Rząd radziecki oświadcza, że podziela stanowisko wyrażone w deklaracji trzech ministrów spraw zagranicznych, jak również oświadczenie rządów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii o konieczności konsultacji w sprawie niemieckiej, mocarstw okupujących Niemcy — z rządami pozostałych Narodów Zjednoczonych, zgodnie z deklaracją rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji z 5 czerwca 1945 roku.

Rząd radziecki polecił mi również zawiadomić Pana, że poinformuje rządy trzech pozostałych mocarstw okupujących Niemcy o swoim wyłuszczonej wyżej stanowisku.

Proszę przyjąć Panie Ministrze wyrazy głębokiego szacunku. W. Lebediew.”

Do dziś istnieje 196 zakładów I. G. Farbenindustrie

Na posiedzeniu Komisji Koordynacyjnej Rady Kontroli Niemiec, delegat radziecki zaprotestował przeciwko terminowi 30 czerwca br. jako ostatecznej dacie wnoszenia żądań reparacyjnych.

Wielka Brytania załatwiła do listopada 1947 roku zaledwie 5 procent żądań zgłoszonych przez Związek Radziecki, zaś za cały okres ZSRR otrzymał z brytyjskiej strefy urządzenie wartości 200 000 marek.

Delegat radziecki oświadczył, że władze brytyjskie nie dały przedsta-

wicielom ZSRR możliwości odnalezienia wywiezionych maszyn, które niewątpliwie znajdują się jeszcze w posiadaniu niemieckich fabryk, a następnie przedłożył dowody stwierdzające, że mimo wydania dekretu o likwidacji koncernu I. G. Farbenindustrie obowiązkowo temu podporządkowano się jedynie w strefie radzieckiej. W strefie amerykańskiej istnieje nadal 87 zakładów. W brytyjskiej — 89, a w strefie francuskiej — 20 zakładów, pozostających w rękach tego koncernu. (PAP)

Surowe wyroki za sabotaż gospodarczy Nieuczciwi pracownicy Zakładów Cegielskiego przed Sądem Wojskowym w Poznaniu

Robotnicy Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu 62-letni pracownik magazynu części energetycznych Kazimierz Wieczorek i i jego pomocnik Henryk Kowalski, lat 36, stanęli wczoraj przed Wojskowym Sądem Rejonowym pod zarzutem popełnienia sabotażu gospodarczego. Rozprawa odbyła się na terenie fabryki w sali dawnej stołówki.

W wyniku rozprawy Sąd uznał oskarżonych winnymi sabotażu gospodarczego i skazał: Kazimierza Wie-

czorka na 15 lat więzienia z zaliczeniem aresztu oraz utratą wszelkich praw na okres 5 lat, a Henryka Kowalskiego na karę dożywotniego więzienia i utratę praw na zawsze. Odnośnie osk. Wieczorka Sąd uwzględnił jego podeszły wiek i zły stan zdrowia oraz to, że działał on za namową Kowalskiego.

Oskarżonych bronili obrońcy wojskowi adwokaci: Rumst i Trynkowski. (es)

Dziś w numerze
korespondencja własna z Pragi:
Dramatyczne dni Czechosłowacji

Hitlerowiec rejestrował hitlerowców
Skandal denazyfikacyjny w Austrii

Austria stała się widowiskiem jeszcze jednego skandalu politycznego. Oto szef wydziału rejestracji hitlerowców w Salzburgu Walter Hingshamer okazał się sam czynnym członkiem partii narodowo-socjalistycznej i członkiem SA od 1929 roku. Za swe zasługi dla ruchu hitlerowskiego Hingshamer otrzymał złoty krzyż od partii.

Stojąc na czele urzędu denazyfikacyjnego w Salzburgu zacięrał on w miarę możliwości ślady zbrodni swych towarzyszy partyjnych, a przede wszystkim usunął dokumenty, kompromitujące jego własną osobę. Na skutek niespodziewanego sprawozdania listy hitlerowców, Hingshamer został aresztowany. (API)

W Tokio spłonął sekretariat rady ministrów

Agencja Tass donosi z Tokio, że w gmachu klubu dziennikarzy zagranicznych wybuchł pożar, który przeniósł się wskutek silnego wiatru na znajdującego się w pobliżu drewniany budynek zajmowany przez sekretariat prezydium rady ministrów. Z powodu braku wody straż ogniowa nie była w stanie opanować pożaru. Gmach sekretariatu spłonął doszczętnie, przy czym ogień zniszczył wszystkie akta przechowywane w sekretariacie. Straty oblicza się na wiele milionów jen. (PAP)

Flota amerykańska zwiedza Zatokę Perską

Rzecznik marynarki amerykańskiej zakomunikował, że kilka jednostek floty wojennej USA będzie wysłanych do Zatoki Perskiej. Jednostki te znajdują się obecnie w chińskim porcie Tsing-Tao. (PAP)

Republika Indonezyjska oskarża Holendrów

W Radzie Bezpieczeństwa wznowiono dyskusję nad sporem między Holendrami a Republiką Indonezyjską. Przedstawiciel Republiki Sastroamidjo oskarżył rząd holenderski o rozmyślne naruszenie prawa samostanowienia ludności indonezyjskiej w zachodniej Jawie i Madurze.

Zarzuty swoje delegat Republiki Indonezyjskiej sformułował w następujących punktach: 1. Republika Indonezyjska nie zgadza się na pominięcie przez Holandię plebiscytu jako formy swobodnego wyrażania poglądów przez ludność. 2. Bezpieczeństwo i wolność mogą być zagwarantowane jedynie wówczas, jeśli na danym terytorium nie obowiązuje stan wyjątkowy oraz nie znajduje się armia okupacyjna. 3. Obecnie postępowanie władz holenderskich jest niezgodne z układem z Renville. 4. Wszelkie odstępstwo od metod plebiscytu wymaga uprzedniej zgody obu stron.

Delegat radziecki Gromyko potępił w ostrych słowach układ w Renville. Przedstawiciel Holandii Van Kleffens zwrócił się do Rady z apelem, aby nie przyznawała większych pełnomocnictw komisji medycyjnej ONZ, działającej w Indonezji.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono. (PAP)

Chopin na płytach

Jedna z firm brytyjskich zaofiarowała Instytutowi Chopina w Warszawie serię płyt z nagraniem utworami Chopina przez wybitnych pianistów, jak Rubinstein i innych. (P. R.)

Rola aparatu bankowego w Polsce Ludowej

Polska była zawsze krajem chronicznego głodu kapitałowego. Wpływał on przede wszystkim z niedoinwestowania w zakresie przemysłu, co naturalnie obniżało wydatnie nasz dochód społeczny, tym bardziej, że znaczna jego część wędrowała za granicę jako procenty i dywidendy od czynnego u nas kapitału obcego. — Powojenne zniszczenie we wszystkich działach naszej gospodarki ten głód pieniądza jeszcze bardziej zaostrza. Jest więc rzeczą istotną, by te zasoby pieniądza, jakie stoją do dyspozycji kraju, były możliwie najwyższe i by były zużyte w sposób najbardziej odpowiadający interesom gospodarki narodowej. Skuteczne spełnienie obu tych zadań wiąże się ściśle z działalnością banków i instytucji kredytowych.

Sporządza się ona z arbusza biorąc do 2 funkcji zasadniczych: funkcji zbiorczej pieniądza wolnego i funkcji doprowadzenia kapitału tam, gdzie może on być korzystnie zatrudniony. Nasz przedwojenny aparat bankowy nieraz z tych funkcji snuł wcale pomysł. Wkłady we wszystkich typach banków powoli wzrastały. Szczególnie pozytywnymi rezultatami mogły się poszczycić PKO i Komunalne Kaso Oszczędności, które w ciągu ostatnich 10 lat przedwojennych wielokrotnie podniosły sumę wkładów. Nawet stosunek wkładów terminowych do wkładów à vista przedstawiał się u nas korzystniej niż gdzie indziej.

Inaczej jednak wyglądała sprawa w odniesieniu do rozprowadzania kredytów. W naszym przedwojennym ustroju kapitalistycznym uważano, że pieniądz zatrudniony jest korzystnie wówczas, gdy przynosi największy zysk. Społeczny punkt widzenia, istotne interesy gospodarcze kraju, nie były właściwie brane pod uwagę. Wnioskował na to jeszcze i ten fakt, że wprawdzie nominalnie banki miały swobodę decyzji co do tego, komu dają pieniądze, jednakże ograniczenia kartelowe przemysłu potrafiły uzyskać silny wpływ na aparat bankowy i jego politykę kredytową.

Nie od rzeczy będzie wreszcie przypomnieć, że na metodach przedwojennego aparatu bankowego — od Banku Polskiego poczynając — zaciążyły przykre doświadczenia okresu inflacyjnego. Broniąc się przed powtórzeniem inflacji, nie potrafiono ustrzec się przed drugą ostatecznością: formą udzielania i zabezpieczenia kredytu, stosowane przed wojną, działały deflacyjnie, pogłębiając jeszcze ścisłą gotówkową.

Obecnie na odcinku rozprowadzania pieniądza nastąpiły zmiany najważniejsze i one wyznaczają rolę aparatu bankowego w Polsce Ludowej.

Nasza gospodarka jest gospodarką planową. Plan ten nie może — rzecz prosta — ograniczać się tylko do ustalenia, że w danym okresie czasu wyprodukuje się ileś tam lokomotyw, milionów metrów tkanin czy ton cukru, ale obejmuje również ramy finansowe działalności przedsiębiorstw, koszt eksploatacji i koszt ich dalszego rozwoju czyli inwestycji. Przewiduje wysokość wydatków eksploatacyjnych i inwestycyjnych dla całych gałęzi gospodarczych i dla poszczególnych przedsiębiorstw, a zadaniem aparatu bankowego jest wdrożenie i czuwanie nad wykonaniem tego planu.

Wynika z tego, że banki straciły przedwojenną — jak już zaznaczyliśmy — bardzo zresztą względna — samodzielność dyspozycji kredytowej, która przeszła na CUP wzgl. poszczególne ministerstwa, ale w zamian stała się głównym kontrolerem praktycznej realizacji planu od strony finansowej. — Uchwalała Rady Ministrów z 21. 8. ub. roku w sprawie zasad systemu finansowego poddała gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych kontroli banków. Mają one opiniować najprzód sam plan finansowy, a następnie czuwać nad jego przeprowadzeniem. Zasada naczelna jest tu ściśle wyodrębnienie gospodarki eksploatacyjnej od inwestycji

w przedsiębiorstwie. W ten sposób zagadnienia celowości wydatków, rentowności przedsiębiorstw itp. będą należycie uchwycone. Banki nie są więc tylko dostarczycielami potrzebnych przedsiębiorstwom pieniędzy, ale równocześnie i aniołem stróżem ich rozumu i moralności finansowej.

Z wyznaczeniem aparatu bankowemu roli współpracownika i kontrolcy łączy się konieczność ściślejszej specjalizacji banków, ściślejszej niż przed wojną. W tym względzie dotychczasowy stan rzeczy jest jeszcze dość płynny: Przeglądając rocznik statystyczny na rok 1947 zauważyłem na przykład, że z 10 350 milionów zł kredytów, rozprawdzonych w r. 1946 przez Państwowy Bank Rolny, 5763 miliony zł przypada na miasto Warszawę, co w żadnym wypadku nie odpowiada schematowi specjalizacyjnemu, w myśl którego P. B. R. ma finansować wieś. Należałoby również wyodrębnić w jednym banku kredyty na budownictwo mieszkaniowe i osenarować je od kredytów na budownictwo przemysłowe. Jak najściślej rozdzielić między poszczególne grupy kredytobiorców ma znaczenie przede wszystkim jako zabezpieczenie przed podwójnym finansowaniem, a poza tym pozwoli bankom na należyte wywiązanie się z zadań kontrolera finansowego, co zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu wymagać będzie dysponowania przez banki sztabem rzeczoznawców technicznych.

Nie widzę przeszkód, by podobne zasady, jak wprowadzone uchwałą sierpniową odnośnie przedsiębiorstw państwowych mogły znaleźć zastosowanie także na odcinku spółdzielczym. W sektorze prywatnym kontrola strony eksploatacyjnej ogranicza się do zabezpieczenia i zapewnienia terminowej spłaty udzielonego kredytu — sam właściciel dostatecznie obojętny na rentowność swego przedsiębiorstwa. Natomiast kredyty inwestycyjne muszą istotnie służyć celom, przewidzianym planem gospodarczym i tu bank powinien mieć prawo ingerowania.

Przejdźmy z kolei do funkcji zbiorczej banków. — Po wojnie uległa ona zahamowaniu. Obok ogólnego zubożenia społeczeństwa złożyło się na to szereg przyczyn, przeważnie natury psychologicznej. Tym niemniej każdy zdaje sobie sprawę, że jeżeli banki mają udzielać kredytów, zastąpić gospodarkę społeczną w potrzebne środki obrotowe i inwestycyjne, to potrzebne na to pieniądze muszą czerpać z samego społeczeństwa, nie ograniczając się wyłącznie do rozprowadzania kredytów państwowych. Dekret o przymusie oszczędnościowym rozwiązuje to zagadnienie ogólnie z uwzględnieniem obecnych możliwości praktycznych. Ma on charakter przejściowy. Zadaniem dekretu będzie przełamanie oporów psychicznych, przypomnienie społeczeństwu tych istotnych korzyści, jakie daje każdej jednostce posiadanie pewnej rezerwy finansowej na pokrycie wydatków nieprzewidywanych, a równocześnie uruchomi dla twórczej pracy nad odbudową gospodarczą sumy, które dotychczas bądź służyły na zaspokojenie konsumpcji luksusowej, na którą nas nie stać, bądź ukryte w przysłowiowej pochłozie pozostawały poza obrotem. Stabilizacja całości życia gospodarczego, ku której w szybkim tempie zmierzamy, wzmacniając ogólne zaufanie, wpłynie i na wzrost wkładów w instytucjach kredytowych i banki nasze będą mogły prowadzić skutecznie swe funkcje zbiorcze. Są one dziś tym ważniejsze, że jak wiadomo zagraniczne centra kapitałowe wolą finansować odbudowę Niemiec, aniżeli zniszczonych przez nie krajów i dlatego w naszych zamierzeniach gospodarczych opierać się musimy w pierwszym rzędzie o kapitały własne. — Instytucje kredytowe jak K. K. O. i spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe, stykające się bezpośrednio ze społeczeństwem, powinny dołożyć wszelkich starań, by każda wolna złotówka mogła być użyta zgodnie z planem gospodarczym. ALFA

50 tysięcy Polaków z Francji powróci wkrótce do kraju

W dniu 23 lutego 1948 r. została w Paryżu podpisana umowa polsko-francuska, dotycząca reemigracji mieszkających we Francji Polaków, którzy przed rokiem 1939 wywędrowali z Polski za chlebem.

W bież. roku objętych zostanie reemigracją około 16 tys. rodzin polskich z Francji. Na liczbę tę składa się 5000

rodzin górników, 5000 rodzin rolników, 3000 rodzin robotników przemysłowych, w czym 700 hutników, a także 3000 rodzin Polaków, należących do różnych zawodów, jak rzemieślników, kupców, lekarzy, inżynierów itp. Ogółem przewiduje się, że w ramach tej planowej reemigracji powróci w 1948 roku do kraju 50 tys. Polaków z Francji.

Umowa zastrzeża dla reemigrantów polskich możliwości zabrania mienia ruchomego i inwentarza żywego. Jeśli chodzi o zasoby gotówki, to reemigranci będą mogli ją zabierać ze sobą, przy czym wysokość kwoty zależy będzie od ilości lat, przepracowanych w tym kraju. Akcja reemigracyjna obsłużona będzie przez 5 pociągów wahałowych, które przyjeżdżać będą do stacji Międzylesie.

Zostają powzięte wszelkie kroki, celem zapewnienia powracającym Polakom największej wygody w podróży. (PAP)

Korespondencja własna z Pragi

Dramatyczne dni Czechosłowacji

Praga, w lutym

Mieszczanstwo współpracowało z okupantem

Pierwszy okres powojenny nowej republiki był okresem, kiedy mieszczanstwo stuliło uszy i usiadło. Miało ono na sumieniu niejedną grzech kolaboracji z faszystowskimi Niemcami. Trzeba przyznać, że pojęcia kolaboracji w Republice były bardziej płynne, niż u nas. Demokratyczna Republika okazała się bardzo pobłażliwa dla marnotrawnych synów. Ale czy tylko to? Sądowictwo pozostało w rękach całkowicie starego, skorumpowanego aparatu. Doszło do tego, że jeszcze w roku 1947 znani hitlerowcy chodzili w Słowacji w biały dzień po ulicach. Doszło do tego, że dziś ministerstwo spraw wewnętrznych aresztowało hitlerowca, a jutro narodowo-socjalistyczny minister sprawiedliwości wypuszczał go na wolność. Przestępcy wojenni, mający odpowiadać za zbrodnie przeciw ludzkości, rozmawiali z więźniami telefonicznie z rodzinami. Znany watażka Burlak, który wstawił się w Polsce mordami — otrzymał celę zamkniętą na kawałek patyka. Ostatni fakt powtarzam dosłownie za „Rudem Pravem“. Tak wyglądał w Czechosłowacji porachunek z elementami faszystowskimi. Partie robotnicze ze swej strony robiły wszystko, aby oczyścić życie publiczne z chwastów. Partia reakcyjna robiła wszystko, aby tego nie zrobić. Władza partii postępowych kroczyła się tam, gdzie zaczynała się działalność narodowych socjalistów. A tam, gdzie zaczynała się ta działalność — stawało się to z każdym dniem coraz jaśniejsze — zaczynała się kompletna anarchia. W tej sytuacji elementy, które, jak powiedzieliśmy, stuliły uszy zaraz po kapitulacji hitlerowskich Niemiec — zaczęły odżywać. Uszy zaczęły się podnosić.

Partie prawicowe usiłują wprowadzić anarchię

Narodowo-socjalistyczne „Svobodne Slovo“ napisało: „to, że w roku 1938 polityka Czechosłowacji nie oparła się o Zw. Radziecki, okazało się niezwykłym mądrym i przewidującym pociągnięciem.“ Po takich kilku próbnym balonach narodowi socjaliści i ich satelici z ludowej partii katolickiej ks. Szramka, doszli do wniosku, że godzina wybiła. Masy pracujące są bezsilne, nie reagują, czemu nie dokonać zamachu stanu? W prasie komunistycznej ukazywały się codziennie wiadomości o tym, że partie prawicowe wprowadzają anarchię. Komunistki wykonywać zadanie swoich resortów, szanowali w całej rozciągłości niezależność resortów prawicy. Prawica przyjęła to za słabość. Jasna, niedwuznaczna i słuszna polityka partii komunistycznej wydała rezultaty z końcem ubiegłego roku. Wtedy, gdy okazało się, że jest ona największą partią w Republice, że ma w sumie więcej członków, niż wszystkie partie czechosłowackie razem wzięte. Narod więc poszedł nie za anarchią, ale za po-

Z obrad WRN

Przeciwko wywożeniu maszyn z Ziemi Lubuskiej protestuje Wojewódzka Rada Narodowa

W czasie popołudniowej części obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej załatwiono niemal błyskawicznie 14 punktów obrad. Większość z nich nie nasuwała bowiem żadnych wątpliwości, ani merytorycznych, ani formalnych, stąd też załatwiane sprawy nie powodowały dyskusji, która zwykle przedłuża obrady.

Dyskusję wywołała jedynie referowana przez dyr. Pilarskiego z Gorzowa sprawa wywozu maszyn z terenu Ziemi Lubuskiej. Wielu mówców, wypróbowanych pionierów Ziemi Odzyskanych protestowało przeciwko demontowaniu maszyn lub unieruchamianiu przedsiębiorstw na skutek niewłaściwych interwencji. Typowym tego przykładem jest Gubin. Istnieje tam bowiem Fabryka Pończoch i Trykotów. Pewnych działań nie można było uruchomić z braku odpowiednich maszyn, które leżały beczynnie we Wschowie. Dyrektor fabryki gubińskiej, Swiba, uzyskał zezwolenie odpowiednich władz i przeniósł maszyny do Gubina. W parę dni potem przybyli przedstawiciele władz samorządowych ze Wschowy i urzędowo te maszyny opieczętowali unieruchamiając je. Tymczasem, jak oświadczył radny Swiba w fabryce leży za 5 i pół miliona zł surowca i nie można go przerobić.

Takie postępowanie i paraliżowanie życia gospodarczego z powodu jakichś partykularnych interesów czy ambicji miejscowych jest wysoce niewła-

Kiedy była już mowa o ustąpieniu ministrów reakcyjnych z rządu premiera Gottwalda, trzeba zapytać, co reprezentują te partie, jaka jest ich wartość narodowa — i co najważniejsze — jakie elementy starego, zbankrutowanego przedmonachijskiego świata znalazły w tych partiach przytułek.

Czechy i Morawy były krajami, w których kiedyś wielką rolę odgrywały partie mieszczańskie. Narod czeski, w przeciwieństwie do nas, stworzył silną warstwę mieszczańską. Znaczenie tej warstwy upadło już za pierwszej republiki, ale mieszczaństwo nie zrozumiało tego. Historia należy do mas pracujących — to jest wielka prawda na dziś. Mieszczanstwo i partie mieszczańskie Czechosłowacji wyszły z wojny osłabione.

lityką ładu i sprawiedliwości społecznej, za polityką odbudowy kraju, za polityką oparcia kraju o Związek Radziecki i państwa słowiańskie.

Rzecz prosta, że nie można rozpatrywać spraw czechosłowackich w oderwaniu od całej sytuacji europejskiej. Reakcja nie podniosłaby się w Czechosłowacji, gdyby nie była wspierana przez zagranicę. Osłępla ze starości reakcja zachodnia pomylili się tak samo, jak rodzima reakcja czechosłowacka. Reakcja zachodnia, której marzył się powrót do Skody, Brna i Hut Witkowskich, stawiała ciągle na kartę mieszczaństwa, zapominając, czy nie chcąc zrozumieć, że atuty mają jedynie masy pracujące.

Imperialiści zachodni rozpoczęli swą działalność

Imperialiści zachodnio-europejscy zrobili ze swej strony wszystko, co było w ich mocy. Zaangażowali hitlerowskiego marszałka Guderiana, który zorganizował służbę wywiadowczą na terenie Czechosłowacji. Służba łączności działała sprawnie. Wydali rozkaz benderowcom, by przeszli na Słowację. Benderowcy mogli się tu przydać. Tylko, że armia słowacka okazała niechęć do pokojowego współżycia czy też tolerowania benderowców.

We wrześniu ubiegłego roku zaczęły się opętane ataki reakcji na służbę bezpieczeństwa narodowego. Tymczasem wpadł Ursiny, wicepremier, myślący że można przekazywać obcemu mocarstwu tajemnice państwowe i nikt tego nie zauważył. Wpadł Hodža, myślicy, że można w roku 1947 trzymać tak samo na biurku portret króla Tiso, jak w roku 1943 (obydwaj członkowie demokratycznej partii słowackiej). Wpadł szereg pomniejszych pajacyków.

Partia narodowo-socjalistyczna nie posiadała się z wściekłości, kiedy służba bezpieczeństwa przedstawiła Radzie Ministrów pisma sekretariatów tej partii o nast. treści: „pan iks, ygrek udaje się za wiedzą partii do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Wymienionemu grozi aresztowanie za pracę dla aliantów zachodnich. Prosi się amerykańskie władze wojskowe o udzielenie pomocy wymienionemu.“

Dwa lata od upływu wojny — to

A. PIWOWARCZYK

Z bliska i z daleka

Stacja Meteorologiczna w Rawiczu

W porozumieniu z Oddziałem Państw. Instytutu Meteorologicznego we Wrocławiu przy Państw. Liceum i Gimnazjum w Rawiczu została zorganizowana stacja meteorologiczna. Wszelkie czynności związane z funkcjonowaniem stacji prowadzić będą uczniowie klas licealnych pod kierunkiem p. mgr. Krystyny Jankowskiej. (tat)

Złote kobalty ze Śląska na stole prezydenta USA

Olbrymia Fabryka Porcelany w Wałbrzychu, zatrudniająca około 900 robotników, wykonała ostatnio ciekawe zamówienie zagranicę. Było nim wykonanie wspaniałego serwisu na 12 osób ze złoczonego kobaltu z przeznaczeniem do prywatnego mieszkania prezydenta USA Trumana. Koszt serwisu po przeliczeniu na naszą walutę wyniósł 100 tysięcy zł.

Papierosy poszły z dymem

W jednym z wagonów w pociągu towarowym pomiędzy stacjami Kotlin i Witaszycy wybuchł pożar. Po zatrzymaniu pociągu z wnętrza wagonu, zawierającego ładunek papierosów, usłyszano wołanie o pomoc. Okazało się, że to konwojent, którego strasznie poparzonego wyciągnięto z wnętrza i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Jarocinie. Pożar powstał od maszynyki spirytusowej, na której konwojent podgrzewał sobie kawę. Straty sięgają 65 milionów zł. (bg)

Sto skrzyń penicyliny

Do Gdyni przybył amerykański statek, przywożąc 2622 tony różnych towarów i 10.737 worków pszczoły. Wśród drobnicy znajduje się 100 skrzyń penicyliny, dalej urządzenia szpitalne, przybory opatrunkowe, żywność, materiały bawełniane, odzież, obuwie, chemikalia, kable, łożyska kulkowe, opony, detki, obrabiarki itd. W drodze powrotnej do USA statek zabierze torf, porcelanę, sztuczny jedwab i wyroby wulkanizacyjne.

Liceum Rybackie w Szczecinie

Od nowego roku szkolnego uruchomione zostanie w Szczecinie 3-letnie Liceum Rybackie. Warunkiem przyjęcia jest mała matura. Uczelnia będzie szkoliła rybaków, śródlądowych, bałtyckich i dalekookreślnych. Szkolenie praktyczne odbywać się będzie na wodach Bałtyku.

Polski węgiel w Egipcie

Lansowane przez naszych konkurentów plotki, jakoby polski węgiel nie mógł być przewożony przez morze ze względu na jego samozapalność doznały obecnie porażki. Okazuje się, że węgiel nasz jest dobrze trzymowany i nie zapala się przy masowym transporcie. Obecnie wykonujemy zamówienia dla Egiptu. Za kilka dni wyruszy do Aleksandrii S/S „Białystok“ z ładunkiem 8 tysięcy ton węgla.

Polacy z Westfalii w Szczecinie

Państwowy Urząd Repatriacyjny oraz Polski Związek Zachodni w Szczecinie czynią już przygotowania do przyjęcia pierwszych transportów Polaków z Westfalii. Władze kolejowe przygotowują już komplety pociągów, które kursować będą pomiędzy Szczecinem i Westfalją. Pierwsze transporty Westfalaków nadejdą już w najbliższych dniach.

Lodolamacze przy pracy

Port szczeciński znajduje się już — pod lodem. Chociaż powłoka jest jeszcze niezbyt gruba, to jednakże lodolamacze rozpoczęły już pracę. Stan wody na Odrze jest bardzo wysoki, a właściwie jest to już wiosenna fala powodziowa, która pokryła się lodem. Dlatego też lodolamacze zapobiegają ewentualnemu gromadzeniu się kry.

Odczyt prof. Jodłowskiego w Brukseli

W salonach poselstwa RP. poseł prof. Jodłowski wygłosił odczyt o polskim prawie konstytucyjnym. Odczyt ten zgromadził licznych przedstawicieli belgijskiego świata politycznego i prawniczego.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH RUSZA OMNIBUS

Sremska „Fabryka Zdrowia” pracuje sprawnie

Mowi nam o tym wynik inspekcji terenowych

Auto mknie po szosie bez żadnych wstrząsów. Licznik wskazuje 80. Kilometry mijają szybko. Wkrótce wóz zatrzymuje się przed frontem ładnego, dużego domu. Wychodzimy przed gmachem Powiatowego Ośrodka Zdrowia.

Dr Wojtczak jest kierownikiem ośrodka a zarazem lekarzem powiatowym. Będzie nam towarzyszył w krótkiej ilustracji budynku. Czasu mamy niedużo — czekają nas jeszcze dwa ośrodki: Rawicz i Krotoszyn. Sremski ośrodek należał do najbardziej wzorowych w całym województwie. Do niedawna, gdyż obecnie nowy ośrodek w Krotoszynie, który uzyskał wspaniałe gmachy na wszelkie widoki po temu, by uchwycić w swe ręce palmę pierwszeństwa.

Przed wojną powiat sremski posiadał duży przyrost ludności i stosunkowo niską śmiertelność. Choroby zakaźne mało dawały się we znaki. Obecnie sytuacja wygląda znacznie gorzej, a w szczególności odnośnie gruźlicy i chorób wenerycznych. Ale od czegoś specjalne poradnie. Jak wiemy Ośrodki mają między innymi zadanie uchwycić na groźniejsze choroby w terenie, aby móc im skutecznie przeciwdziałać.

Zwiedzamy gmach „byskawicznie”. Uderza nas przestronność i dobre zaplecze poszczególnych przychodni. Ośrodek powstał w lutym 1945 r. i miał z początku trzy poradnie. Dziś posiada ich 9. Wymienimy je tu kolejno: Por. Opieki nad Matką Ciężarną, Opieki nad Dzieckiem, Por. Przeciwgruźlicza, Przeciwiąglicza, Wenerologiczna, Szkolna, Sportowo-Lekarska, Derytyczna i Ogólna. Poza tym Ośrodek posiada laboratorium i kapielisko. Patrząc na to wszystko — przychodzi nieodparcie porównanie: „fabryka zdrowia”. Jak się dowiadujemy od dra Wojtczaka pracy „Centrali” w Sremskim towarzyszą mniejsze „komórki” w Mo-

sinie, Kórniku, Dolsku i Książu. Ekipa Urzędu Wojewódzkiego będąca na objeździe terenu nagli do odjazdu. Przewodnik nasz prowadzi jeszcze do organizującej się kuchni mlecznej. Właśnie kończy się remont...

Jest to jeden bodaj z tych nielicznych Ośrodków Zdrowia, gdzie współpraca z Ubezpieczalnią Społeczną układa się bez żadnych zgrzytów. A teraz jeszcze na zakończenie trochę cyfr. Udało się znacznie zmniejszyć zasięg gruźlicy i chorób wenerycznych. Z 238 przypadków gruźlica spada w r. 1947

na 132, choroby weneryczne ze 105 na 36. Są to naprawdę rezultaty do zazdroszczenia. Przebadano w ub. roku 942 osoby pod kątem widzenia chorób wenerycznych. Procent czynnej gruźlicy u dzieci szkolnych wynosi 33, z przewagą wsi.

Nie ma tu blagi, widać pracę. „Fabryka zdrowia” działa sprawnie. Świadczy o tym każdy pokój, do którego zaglądamy. Opuszczamy Ośrodek żegnani przez ludzi w białych kitlach, którzy oczekują już na pacjentów.

Stefan Słoniński

Jeszcze jedna szkoła zradiofonizowana

Kosztem 140 tysięcy zł zradiofonizowana została całkowicie Żeńska Szkoła Powszechna nr 2 w Pleszewie. W sobotę, dnia 21 lutego br., odbyła się podniosła uroczystość przekazania przez Komitet Opieki Rodzicielskiej kierownictwu szkoły kompletnego, zainstalowanego radiosprzętu złożonego z aparatury odbiorczo-nadawczej oraz 16 głośników, rozmieszczonych w dwu budynkach szkolnych.

Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością: przedstawiciele władz administracyjnych i szkolnych z Jarocina, przedstawiciele Zarządu Miejskiego m. Pleszewa, przedstawiciele miejscowego szkolnictwa, delegaci partii politycznych oraz licznie zebrani rodzice. Po zagajeniu uroczystości zebrani wysłuchali specjalnej audycji „Radia Poznańskiego” przeznaczoną dla dzieci pleszewskich, zgromadzonych w klasach. Następnie w krótkim przemówieniu prezes Komitetu Rodzicielskiego p. Sikorski zobowiązał zebranych wysiłki poniesione przez Komitet przy groma-

dzeniu odpowiednich funduszy na zakup sprzętu oraz instalacji.

Z kolei program wypełniły produkcje wokalnno-muzyczne dzieci szkolnej, przy czym specjalnie wyróżniły się uczennice: Kurkówna, Kielbasówna i Tuczynska.

W końcu okolicznościowe przemówienia wygłosił: wicestarosta Michałak oraz przedstawiciele władz szkolnych, samorządu, „Radia Poznańskiego”, partii politycznych i kierownictwa szkoły. Wszyscy podkreślali zgodnie doniosłe znaczenie radia dla szkoły, jako też wielką ofiarności społeczeństwa pleszewskiego, które nie szczędziło nawet w niektórych wypadkach przysłówiowego „wdowiego grosza” na ten wzniosły cel. Niemniej na podkreślenie zasług wielki wysiłek inicjatora i realizatorów tego projektu z p. Kielbasą i Tuczynskim na czele. B. G.

RAWICZ

Uwaga szachiści! Dnia 1 lutego zorganizowana została Sekcja Szachowa przy K. K. S. w Rawiczu. Sekcja zorganizowała już turniej szachowy o mistrzostwo miasta Rawicza, w którym zwyciężył udział 12 zawodników.

Tytuł mistrza szachowego na rok 1948 uzyskał p. Błaszczyk Franciszek. II miejsce zajął p. Walkowiak Franciszek, III miejsce p. Przyłipiak Tadeusz.

W najbliższym czasie projektowane jest spotkanie towarzyskie z Leszczyńskim Klubem Szachistów.

Kierownictwo sekcji prosi kluby wzgl. Sekcje Szachowe o nawiązanie łączności celem ewent. rozegrania meczów towarzyskich, zaś tych wszystkich z terenu miasta i okolicy, którzy interesują się grą szachową, o przybycie na jeden z najbliższych wieczorów szachowych, które odbywają się w każdy poniedziałek od godz. 19 w cukierni Kasprowicza, ul. 22 Stycznia.

Korespondencje w sprawie spotkań międzymiastowych należy kierować na ręce sekretarza K. K. S. Szafarczyka, ulica Staszica 2 b. (TAT)

Kronika ostrowska

Węgiel interwencyjny za luty. Referat aprowizacji przy Starostwie Powiatowym wydał asygnatę na węgiel interwencyjny i woinorynkowy za miesiąc luty br. Węgiel musi być odebrany za składnicę do dnia 5. III. br. po tym terminie wydane asygnaty tracą ważność, zaś odbiorcy prawo do odbioru węgla.

Prymicje. W ub. wtorek odprawił w tutejszym kościele farym ks. neoprezbyter Tadeusz Malczewski pierwszą ofiarę mszy św. W tej rzadkiej a nader podniosłej uroczystości wzięły udział tłumy parafian. W uroczystej procesji wprowadzono ks. Prymicjanta w otoczeniu ok. 20 księży z probostwa do kościoła, gdzie w asyście ks. kan. Plotki i innych księży odprawił pierwszą mszę św. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Garyntesiewicz z Jankowa Zał. Spiewał chór kościelny pod batutą p. Gurbisza. (si)

Liga Kobiet przy pracy. Ostrowskie Koło Ligi Kobiet, które rozwija swoją działalność dopiero od kilku tygodni, może poszczycić się dużym sukcesem w pracy. Koło skupia w swoich szeregach około 300 kobiet, prowadzi wśród członkiń akcję wychowawczą i oświatową.

Ostatnio udało się Zarządowi zorganizować „Spółdzielnię Pracy”. Ta nowa instytucja czynna jest przy ul. Wolności i zatrudnia 32 osoby. Otwarcia „Spółdzielni Pracy” dokonano w dniu 16 bm. w obecności przy-

LESZNO

Druga rocznica O. R. M. O. Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej powiatu leszczyńskiego obchodzili w ub. niedzielę drugą rocznicę istnienia.

O godz. 9 nastąpiła zbiórka 5 drużyn O. R. M. O., które o godz. 10.30 wystartowały do marszu patrolowego na dystans 5 km połączonym ze strzelaniem. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i silnej śnieżyicy drużyny patrolowe doskonale wywiązały się ze swego zadania. Jako pierwsza przybyła do mety drużyna O. R. M. O. z Osiecznej, jako druga drużyna z Leszna, a trzecia drużyna ze Święciechowy.

O godz. 13 nastąpiła zbiórka ORMO, M. O. W. P. i organizacji przed komendą pow. M. O. i po wysłaniu rozkazu wyruszone do kina „Polonia”, gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Zagał ją komendant O. R. M. O. Szymczak poczem przemawiali: starosta powiatu leszczyńskiego Dziegieć, por. Pawlak, wiceprezydent m. Leszna Małczak i sekretarz P. P. R. Sołtyśiak. Na dalszy program złożyły się występy orkiestry kolejowej pod dyr. kapelmistrza Budzińskiego, deklamacje oraz tańce.

Wieczorem w sali Domu Żołnierza odbyła się wspólna kolacja żołnierska, podczas której nastąpiło wręczenie dyplomów zwycięskim drużynom. (br)

denta miasta Prethowskiego i sekretarza Komitetu PPR Walczaka.

Spółdzielnia prowadzi na razie szwalnię, wykonując zamówienia państwowe w 80% i prywatne w 20%. Daje ona możliwość godziwego zarobku tym kobietom, które mają do tej pracy powołanie, a pozostawały dotychczas bez zajęcia.

Lidze Kobiet, jak i Spółdzielni życzymy pomyślnych wyników rozpoczętej pracy. (ch)

Z prac Powiatowej Komisji Cennikowej. Powiatowa Komisja Cennikowa obradowała ostatnio i ustaliła ceny gastronomiczne, które nie były jednolite na terenie tutejszym, a szczególnie zwyżkowały z okazji koncertów i w lokalach nocnych. Nowy cennik wejdzie w życie po zatwierdzeniu przez Woj. Komisję Cennikową. Ustalono również ceny targowe i maksymalne na artykuły żywnościowe. Zauważano, że miejscowi rzeźnicy nie stosują się do obowiązujących cen, czym zainteresuje się Komisja Kontroli.

Na posiedzeniu uchwalono obniżkę cen ryb o 20%, gdyż okazało się, że jest duża podaż, a mały popyt, przez co ryby ulegają zepsuciu.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że rolnicy w oczuciu społecznego obowiązku odstawiają coraz więcej mleko do mleczarni. Ostrowska mleczarnia może się poszczycić wzrostem dostawy mleka, w wysokości ponad 5000 litrów dziennie. Będziemy zatem mieli dosyć mleka i masła.

Komisja Cennikowa i Komisja Kontroli Cen uregulowały już prawie zupełnie sprawę cen w tutejszych sklepach. Spekulacja nie hula tak, jak to było jeszcze niedawno. (ch)

Za kradzież mikroskopów. Bogd. Kupiec, zam. w Jarocinie skazany został przez Sąd Okręgowy w Ostrowie na sześć miesięcy więzienia, za kradzież 2 mikroskopów na szkodę Państwowego Gimnazjum i Liceum w Jarocinie.

SREM

„Damy i huzary” w wykonaniu Teatru Miejskiego w Gnieźnie. Mimo bardzo zmienionych warunków dzisiejszego życia ma Fredro w sobie coś, co nas jeszcze pocłaga i bawi. Tym wiecznym pierwiastkiem jest jego stosunek do wad narodu i słabości jednostek. „Lekkie” podejście dzisiejszego widza do życia i tym samym do sceny sprawia, że komedii humor autora, żywoty jego postaci, jak również ciekawie poplątana akcja pozwalają nam jeszcze po stu latach śmiać się tak, a może i więcej, jak się śmiały współcześni Fredry. Te zalety wymagają jednak również od wykonawców ról fredrowskich głębokiego studium charakterów osób, jakie mają odtworzyć. Pod tym względem stał na wysokości zadania p. Brzeziński w roli majora. Starali mu się dorównać pp. Łabędzi i Derengowski. Ten ostatni grał zbyt jednostajnie. Jeśli chodzi o żeńskie role, były w nich partie dobre, były i słabsze. P. Kuznicka w roli Zofii na początku trochę sztywna, „rozegrała” się w dłuższym dialogu z majorem była nawet dobra. Dekoracja, jak na „objazdowe” stosunki, dosyć staranna. Całość zrobiła dodatnie wrażenie.

PLESZEW

Danina od lokali na pomoc zimową. Uchwała Miejskiej Rady Narodowej wszyscy właściciele wgl. administratorzy nieruchomości winni przystąpić niezwłocznie do ściągnięcia od lokatorów jednorazowej daniny na rzecz Pomocy Zimowej w wysokości 20 zł od jednej izby mieszkalnej. Skasowane sumy należy odprowadzić do Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej (Ratusz, pokój nr 5) najpóźniej do dnia 1. 5. br. Od wspomnianej daniny zwolnieni są jedynie podopieczni, więźniowie obozów koncentracyjnych oraz zarejestrowani bezrobotni. (b. g.)

Druga rocznica Ormo. Z okazji drugiej rocznicy powołania do życia Ormo odbyła się w niedzielę, dnia 22 lutego w sali „Domu Parafialnego” o godz. 17 uroczysta akademia, na której program złożyły się okolicznościowe przemówienia oraz bogata część artystyczna. (b. g.)

W dniu 25 lutego 1948 zmarł, śp.
Roman Marcinowski
długoletni zasłużony członek i jubilat
Poznańskiego Tow. Muzycznego
przeżywszy lat 64.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Solączu.
O liczny udział proszą
Poznańskie Towarzystwo Muzyczne
(dawn. Koło Śpiew. Polskie)
5553

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiego
meza i ojca, śp.
Antoniego Gosienieckiego
kupiec sołalis
i ósmą rocznicę żołnierskiej śmierci drogiego
syna i brata, śp.
Witolda Gosienieckiego
absolwent A. H., ppor. rez.
odprawiona zostanie w poniedziałek, 1 marca
1948, o godz. 8, msza św. żałobna za spokój Ich
dusz, w kościele parafialnym w Puszczykowie,
o czym zawiadamiają
żona i synowie
Puszczykówko, pow. Poznań
ul. Kościelna 16 5615

Po dokładnych badaniach nad ulepszeniem
naszych preparatów polecamy nadal znane i
niezawodne środki przeciw szkodnikom:
„MORTIRAT” — truciźna
na szczyry, w tubach;
„MYSZOTRUT” — przenika
zatruta na myszy, w kartonkach;
„PEDIKUS” — biały oet
sabud. przeciw wszawicy;
„COLOCYNTHIDIS” —
płyn silnie działający
przeciw pluskwom;
„PROSZEK LUBONSKI” —
na szwabły i wszelkie in-
sekty.
Do nabycia: w aptekach i drogeriach.
WYTWORNIJA „PODKOWA” POZNAŃ
Dominikańska 7, tel. 11-05
Przy zamówieniach hurtowych ponad 5000,—
zł i detalicznych ponad 2000,— zł porto i opako-
wanie gratis!
Specjalność: deratyzacja miast, gmin i po-
wiatów! p2044

Maszyny biurowe
Kupno Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)
2a-155

Dnia 25 lutego 1948 zmarł, śp.
Zenon Ratajczak
rozdzielnicowy
przeżywszy lat 45.
W Zmarłym traciemy długoletniego, sumien-
nego i wzorowego pracownika.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 1. 3. br.,
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała
na Debcu, przy ul. Winiłowej nr 5.
Dyrekcja i Rada Zakładowa
Zakładów Siły, Światła i Wody
stołecznej miasta Poznania
2a-278

Zakłady
Mechaniczno-Ortopedyczne
„PROTEZA”
Poznań, ul. Marsz. Focha 61. Tel. 68-36
wykonują: p-1860
protezy nóg i rąk, aparaty
i gorsety ortopedyczne, pasy
ruprutowe, pooperacyjne,
wkładki na chore stopy itp.

„SPOŁEM” Okręgowy Oddział Rolniczy
i Przemysłowo-Rolny
Ośrodek Przemysłowo-Rolny w TRZCIELU
zawładamia, że
wylęgarnia drobiu
przyjmuje jaja do wylęgu
kupuje jaja wylęgowe
sprzedaje kurczęta jednodniowe
Trzciel telefon 5 powiat Międzyrzecz p1946

Najprzedniejsze **włóczki**
oraz gustowne wyroby **welnianie**
poleca: 2b-422
WŁÓCZKA
EDW. GAJOWIECKI, F. KOŚCIELNIAK
Poznań, ulica Strzelecka 1 — Tel. 513-82

SZTANDARY
paramenta kościelne wykonuje
K. Kaczmarek-M. Tomaszewska
Poznań, Wierzbicice 13

Do trumien
okucia, przybory, pan-
tofle, wstęgi do wień-
ców. K. Nowak, Po-
znań, Kraszewskiego 12
5594

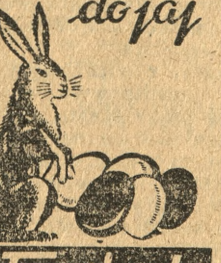
Fotoaparaty
maszyny biurowe
błony, klisze,
papier fotogr.
fotoartykuły
zakup sprzedaż
FOTOMA
POZNAŃ
Szkołna 11. Tel. 25-59.
„PAP” 2b-43.

pisania na maszynie
KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA
MASZYN BIUROWYCH
to także odbudowa kraju
to sprawa zainiacji
i specjalności firmy
PIOTR PIEPRZYCKI
POZNAŃ p1341
aleja Marcinkowskiego 26
naprzeciw poczty
tel. 23-62
Przepisywanie

Okazyjnie
Telefunken uniwersal-
ny 11-lampowy — 2 gło-
śniki, 3 zakresy —
sprzedam, Górczyn, ul.
ks. Łoży 17 m. 2, od
14-18. 5532

Ceraty-Tapety
Zb. Waligórski
Poznań, Wielka 9, piętro
wejście z Szewskiej. p 2014

Reliefy, pocztówki, papier świąteczny
oraz pocztówki humorystyczne, imiennowe
i przybory biurowo-szkolne 2b-382
poleca
Wiktor Goetz
Hurtownia artykułów biurowo-szkolnych
Poznań — Walki Młodych 28/29 — Tel. 34-79

BARWNIK
do jaj

Farbel
poleca
Wytwórnia
Spożywczo-Chemiczna
St. Krawczyński, Poznań
ul. Niestachowska 15.
Tel. 3563. p2039

Rewelacyjny środek zagraniczny
przeciw gruźlicy
Gruźlica, choroby płuc, astma, katary ka-
szel, skutecznie leczą pod gwarancją kli-
nicznie wypróbowany środek
„SALWATOR PINUSAN” Rej. L. 7632 T. III
Cena I. kuracja 3000 zł. Po otrzymaniu go-
tówki wysyłam pocztą.
Wytw. Farm. przeciw-gruźlicza, Katowice,
ul. Warszawska 56 m. 1. 2b-402

OBUWIE ORTOPEDYCZNE
wykonują
BRACIA JAROCY
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

SPECJALNE TAPCZANY
podnoszone
ROLETY
SAMOCZYNNY
oraz antyki i obrazy
poleca
„HOME” Salon Sztuki
i Wnętrza Domowego
Poznań, ul. Mickiewi-
cza 36 — Telefon 90-26.
p1945

Łóżka — łóżeczka
Zabawki
Rowerki-hulań nogi
Sprzęt domowy
nakrycia stołowe itp.
corzystnie poleca
M. Wolszakiewicz
p 1690
POZNAŃ
Stary Rynek 39
(tuż przy Wielkiej)

Wosk pszczeliny
parafinę i inne woski
po cenach dziennych
kupuje
URBANIAK
Krotoszyn, Sienkie-
wicza 2a. p1578

Fa Fr. Perlek
Poznań — Kraszew-
skiego 17, telef. 519-67
poleca:
materiały meblowe,
dekoracyjne chodni-
ki, firany, dywany
CERATY 2a-270
LINOLEUM

Szczotki-Pędzle
WIELKOPOLSKA
HURTOWNIA
St. Stanowski
Poznań, św. Marcyn 50
telefon 13-74 p1691



Karłowiczowskie notatki

Przez okno mego poznańskiego pokoju wdziera się oślepiające i dziwne o tej porze roku słońce. Po niebie nad Collegium Minus kłębią się obłoki, zwolna ku południowi wiatrem popychane. Wieje od północy — rzadki gość w naszej aurze. Rzadki on i w zakopiańskiej „debrze”, choć podczas lata, które minęło, zjawiał się aż za często w Tatrach ku utrapieniu turystów. Złe było wtedy i smutno na Hali Gąsienicowej, gdy samotnie siedział na granitowym głazu pod Małym Kościelcem. Choć w zasadzie cicho — raz w raz spokoj górskiej kotliny u stóp Kozich Wierchów przerywały grupki turystów. Wieczór zapadał. Im później, tym niebo, pokryte zwalami chmurnych opon pękało w coraz to większe okna. Przez nie wsączał się i na płowe zbrocza Złotej Turni kładł jaskrawy pasek czystego, choć już czerwieniącego swym zachodem słońca. Patrzyłem na bliźniutki mych oczu Karłowicza... z odległości trzech, czterech metrów czyni o wiele silniejsze wrażenie.

„Non omnis moriar” — odczytuję tak dobrze mi znany cytat łacińskiego poety. Głęboko w granit wryte litery niegdyś miały poczerwione łożysko. Dziś czerni na wietrze i powietrzu spiełza, tu i tam zaledwie znaczą się ciemnym paskiem na skale. Czyżby nikt się nie znalazł do odnowienia napisu ochotny? Kłopot to przecież niezbyt znaczny a i koszt mały, byle tylko mieć dobrą czerń w „kotleku” i dwie godziny wolnego czasu... Sądzę, że Związek Kompozytorów Polskich byłby najbardziej do tego powołany. Przecież niejednemu z naszych twórców muzyka Karłowicza miła i wzorowa była przez wiele lat. A dobrze będzie, gdy przechodzący od czasu do czasu mimo granitowego obelisku wczasowicze i turyści spojrzą w dół od swej perci i odczytają na kamieniu ów napis sprzed 39 lat. Ale swastyka? Ileż złego hitleryzm i w tej dziedzinie wyrządził! Jakaś diabelska złośliwość spowodowała w Polsce, że wszyscy instynktownie odwracają się ze wstrętem od owego „splugawionego krzyża”, nie pamiętając na jego starodawne początki i sakralne znaczenie w życiu dawnych Słowian. Przecież swastyka również jest odwieczna, jak obrzędowego „Chmiela” dziwna melodia. Dziś sądzi się ogólnie, że tylko hitleryzm to odznaka... z tych właśnie względów Juliusz Zborowski musiał teksturą przysłonić swastykę, ów góralski „Krzyżek niespodziany” na łuku od drzwi w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem... by nie raził nieświadomych rzeczy przechodniów.

Siedząc tedy owego sierpniowego wieczoru samotnie u stóp kamienia karłowiczowskiego zacząłem przypominać sobie minione lata i chwile. Daty urodzin i śmierci Karłowicza znaczący mi się niezłęczonymi już chyba obcho-

Wydawnictwa „Czytelnika”

Józef Pogań, Ugory, str. 191, cena 350 zł. Wstęp prof. St. Pigoń + autobiografia autora.

O oblicze i charakter literatury ludowej — chłopskiej, toczy się wśród twórców i krytyków nieustanna ożywiona dyskusja. Wszelkie przeto debiuty w tej dziedzinie stają się szczególnie ciekawe. Osoba, oraz osobowość Pogana, jako też warunki, w których powstała jego pierwsza książka, czynią ponadto jego debiut jednym z naciekawszych wydarzeń literackich ostatniego roku.

Autor jest samoukiem, mało rolnym gospodarzem spod Ojcowa. Liczy w tej chwili 42 lata. Życie spędził na sześciomorgowym gospodarstwie. Pracę pisarską rozpoczął na dobre podczas okupacji. Pisał nocami, w dzień walczył z nudą. Znalazł opiekunów, którzy ulokowali jego pierwsze utwory w podziemnym wydawnictwie warszawskim, skupującym rękopisy na okres powojenny. Po wojnie Pogań rozpoczął ożywioną działalność publicystyczną i literacką na łamach „Twórczości” pism wiejskich. Obecnie przedstawia nam swoją pierwszą książkę. Jest to cykl gwaro-

wych fragmentów, składających się na obraz wsi, obraz środowiska, w którym ukształtował się bujny, samorodny talent pisarski, o „żywej, nienasyconej bystrości zmysłu obserwacyjnego” — żeby użyć określenia prof. Pigoń, który wstępem swym wprowadza Pogana do rodziny twórców, doszukując się w nim wielu podobieństw do Wł. Orkana

Stanisław Windakiewicz: Jan Kochanowski, wyd. II, str. 202, cena 380 zł. Największy poeta polski przed Mickiewiczem doczekał się bogatej literatury krytycznej. Mimo szczupłości danych biograficznych, nie tylko spuścizna, lecz i osoba Jana z Czarnolasu była niejednokrotnie przedmiotem pracownitwiejszych badań. Jednak bogata bibliografia nie ujmuje w niczym wartości i znaczenia nowemu opracowaniu twórczości i osobowości poety „Im wyżej w Polsce stanie sztuka, tym więcej (Kochanowski) będzie ceniony” mówi autor w zakończeniu swych rozważań.

Książka prof. Windakiewicza poza omówieniem twórczości poety daje nam plastyczny obraz znaczenia Jana z Czarnolasu w naszej kulturze, pierwszego

artyście, który poezję polską wznosił na poziom europejski. Jemu też raczej, niż Rejowi, należy się miano polskiego Dantego. Postaci wieńczących romanizm przesłoniły nam nieco dorobek wieków poprzednich i utrudniły znalezienie właściwej miary i postawy wobec twórców. Windakiewicz pozwala nam ją odszukać i pomaga wyznaczyć Kochanowskiemu należną mu, właściwą rolę i miejsce w naszej literaturze.

Henryk Szyper — Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czynu. Zarys popularny. Str. 244, cena 450 zł.

W przeciwieństwie do większości prac o Mickiewicz, zajmujących się głównie, jeśli nie wyłącznie, twórczością wiejszcza. Szyper kładzie nacisk na jego pedagogiczną, publicystyczną oraz rewolucyjną działalność. Człowiek czynu przygląda tu i ówdzie na kartach pracy poecie. W omawianiu poszczególnych faz twórczości autor zrywa niejednokrotnie z dotychczasowymi interpretacjami poszczególnych autorów, lub przynajmniej poddaje je korekturze, zgodnie z określonymi na wstępie książki założeniami i aspiracjami najnowszej krytyki literackiej. Praca nie jest przeznaczona dla fachowców, lecz dla najszerzego kręgu publiczności literackiej. Temu też przypisać zapewne należy pomieszczenie w tekście obszernych stosunkowo streszczeń większych utworów Mickiewicza, obciążających nieco rozmiar pracy.

KAZIMIERA IŁAKOWICZÓWNA

Bądź pochwalony burzą

Wiersze „z ziemi pustej, bezdrożnej, bezwodnej”

Sen mój o pogodzie — przebity
topolami włoskimi, jak gwoździem:
Wyszło słońce nad milczące szczyty
groźnie.
Jałowce przypadły, okrągłe
jak jeże do ziemi nisko.
Burza nadciąga
O Boże!... Bądź pochwalony burzą,
skoro burza blisko!
Bądź sławion błyskawicą, kiedy się wynurza,
i gromem, który w deszczu bije wężowisko.
Bądź uwielbiony wody pluszczącą powodzią,
i krzykiem tonącego, i rozbiciem łodzi.
Bądź pochwalony burzą schodzącą ze szczytów,
gdź sen o pogodzie
w dolinie
ginie
po stokroć przebity.

1940

dami, koncertami i akademiami ku czci autora „Odwiecznych Trzech Pieśni”. Były lata w międzywojennym okresie, w których prócz kilku artykułów żadnej książki o tym muzyku nie znalazłem na półkach księgarskich. Ze Lwowa tylko dochodziły radosne wieści, że Adolf Chybiński, profesor muzykologii tamtejszego uniwersytetu przygotowuje trytomową monografię Karłowicza. I wreszcie ukazał się jej pierwszy tom. Okazało się dzieło, pełne krytycznie opracowanego materiału, jakiego nikt na świecie poza autorem nie posiadał. Czy dzieło dokonano wydawać? Niestety — nie! A przecież profesor Chybiński ma jeszcze ten wspaniały maszynopis u siebie, w pracowni Poznańskiego Uniwersytetu. Dwa dalsze tomy czekają na pomysły warunki wydawnicze. Będziemy wte-

dy mieli pierwszą i chyba jedyną w swej kompletności monografię wiecnie żywego Mieczysława Karłowicza. Bo naprawdę nie wszystkim umarł! Wystarczy spojrzeć na programy koncertowe w kraju i nawet za granicą. Ostatnio Latoszewski w Liège dyrygował wykonaniem „Stanisława i Anny Oświecimów”, Jerzy Kołaczkowski nagrał na doskonałych płytach w Londynie „Serenadę” na orkiestrę smyczkową, Grzegorz Fitelberg ustawił koncert w Warszawie na swych koncertach zagranicznych „Episod na maskaradzie”, młodzieńcy i najmłodszy dyrygenci coraz to inny poemat symfoniczny Karłowicza umieszczają w swych programach. Dzieło Mieczysława Karłowicza jest wciąż żywe i cenne. Przecież to on właśnie był ideowym zwierzchnikiem owej „Młodej Polski w muzyce”, zwi-

zku, który wydał ze siebie Karola Szymanowskiego, by już o innych nie wspominać...

I gdy przed paru dniami minęła bolesna dla polskiej muzyki rocznica jednej tego rodzaju śmierci — trzeba raz jeszcze wspomnieć Mieczysława Karłowicza! Niechże co prędzej znajdą się owe pomysły warunki wydawnicze, by zaczęte dzieło profesora Adolfa Chybińskiego do końca doprowadzić. Stulecie chopinowskiego zgonu nie powinno zaśmić 40-lecia śmierci Mieczysława Karłowicza, które w lutym roku przyszłego nastąpi... Niechże polska literatura biograficzna wzbogaci się o te dwa tomy nowe i redagacje tomu pierwszego, z dawna już wyczerpanego. To nakaz kulturalny!

Je — Mi



Wojciech Żukrowski

Wieczór autorski Wojciecha Żukrowskiego

„Czwartki Literackie” organizowane w Poznaniu przez Oddział Zw. Zaw. Literatów Polskich stają się coraz większą atrakcją dla całej szerokiej kół publiczności, żywo interesującej się ruchami artystycznymi. Po bardzo ciekawym wieczorze, wypełnionym przez prelekcję Tadeusza Brezy, przybył do Poznania Wojciech Żukrowski.

Młody ten, a tak już popularny pisarz zgromadził na swym występie autorskim bardzo wielką ilość słuchaczy, witających go owacyjnymi oklaskami. To niezwykle żywe przyjęcie Wojciecha Żukrowskiego świadczy, iż prawdziwy talent, nacechowany znamionami wielkości — spotyka się u nas z właściwym i trafnym wyciuciem publiczności, mimo dość powszechnego narzekania na obojętność ogółu w stosunku do spraw literatury.

Prelekcję autora poprzedził krótki komentarz Wacława Kubackiego. Krytyk stwierdził, że tajemnica wielkiego sukcesu pierwszej książki Żukrowskiego, tego najbardziej błyskotliwego debiutu w okresie powojennym polega na postawie autora w stosunku do życia i tematyki twórczej. Postawę tę określić można jako młodzieńczy, zwycięski optymizm, wybiłający się ponad groźbę życia, ponad makabrę minionego czasu okupacji — optymizm, który nie pozwala wyciągnąć ostatecznych, nihilistycznych wniosków z tragicznych przeżyć, ale wykazuje istotną konieczność dalszego trwania i jakby „podskórny” wiarę w lepszy los człowieka. W przedstawieniu zdarzeń cechuje Żukrowskiego spokojna, męska epickość, obiektywna i jakby pogodna ocena skomplikowanych powikłań życia — a arystokratyczne przeniesienie się od nazbyt uciążliwej rzeczywistości w bań satyryczną „Tuturlistanu” odtwarzająca groteskową absurdalność wojny i podobnych jej ponurych zaburzeń wśród ludzi, jest znowu zwycięstwem młodości, przeciwstawiającej się ciężkim wydarzeniom losu, odpowiednią filozofią, iaktyw wesołą wzdarda.

Żukrowski dla wytłumaczenia okoliczności powstania tego pierwszych książek powiedział kilka słów o sobie. Zanim znalazł się na właściwej drodze zmieniał rodzaj szkół i wydziałów na Uniwersytecie Warszawskim, aż wreszcie porzucił na filologię polską. Ukończenie tych studiów przerwała mu wojna. Kampanie wrześniową odbył jako artylerzysta. Był ranny. Po ucieczce z obozu jeńców pracuje w czasie okupacji w kamieniołomach. Obie swoje książki, tom nowel „Z kraju milczenia” — jak i „Porwanie w Tuturlistanie” napisał w tym właśnie okresie. Obecnie Żukrowski pracuje nad książką o Ziemiach Odzyskanych i ucis chce w swoim opisie Dolny Śląsk. Z pracy tej odczytał na wieczorze kilka pierwszych fragmentów. Proza Żukrowskiego po staremu zdradza lekkość młodzieńczej rozmach, sugeruje dużą przestrzenność i słoneczność w opisie, a zarazem dojrzała, spokojną epickość w odmalowaniu postaci i zdarzeń.

Żukrowski prezentuje sobą typ witalny, energiczny, o światopoglądzie instynktownie opartym o radość życia, doszukującym się wszędzie uśmiechów, barw, tchnący nieodpartą wiarą, iż życie ostatecznie może być pogodne i przyjemne. To wszystko zabarwia odpowiednio jego groź.

(Zuk)

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Losy Emila

Początkowe fragmenty z książki o Dolnym Śląsku

Monotonia zbóż

Im dłużej tkwię tu w głębi Śląska, tym to wszystko co wydawało się dotąd proste i oczywiste, odmienna się, płacze, odkrywając niespodziewane perspektywy. Po prostu samo życie domaga się gwałtownie, bym chwycił za pióro i odpisywał karta po karcie, dzień za dniem Losy spotykanych ludzi, którzy powoli przelamując nieufność, zwierają się ze swych kłesk, niepokojów, przechwalały zdobyciami, komponują się w epicką całość, aż stają zaskoczony. Nie nie mogę milczeć.

Dokoła monotonia zbóż. Cóż może być nudniejszego nad płynne leje wyklonzonego żyta, burzonego podmuchami wiatru. Jak okiem sięgnę szerokie łany chłustają aż po horyzont, gdzie kilka porabianych pociskami topól i szeroko rozsiadłe zabudowania. Nuży wzrok to nieustanne falowanie.

I teraz łapię się na myśli, że właśnie jestem na polu zwycięskiej bitwy, że jeszcze zeszłej jesieni toczyła zacięta walka o każdy zaorany morg. Kształsiły się, traktory, chrapały kołniskie zaprzęgi, krowy i ludzie wlekli plugi, drąc ziemię w wyścigu z pierwszymi mrozami.

Dwa lata jeździłem tedy wiodąc przez kołyszące się, sklecone w ogniu ofensywy mosty, długie kolumny aut z repatriantami. Jechałem zygżakiem wymijając skorupy wypalonych czółgów, nosami opartych o wypatroszone domy. Zwopotły kwitły jaśminem i pierzem. Motory grały i ludzie śpiewali na ciężarówkach, zawoźdząc napół modlitewnie. Rozebrany do pasa ciemniałem od kurzu i palącego słońca.

Wtedy pierwszy raz byłem w Piotrowicach. Park pachniał ostro ciemnym liściem. Dwór był ogromny, stajnie, obory i czworaki błyskające przez drzewa ziały opuszczeniem. Wtedy poznałem Emila Jesionka

Niski, krępy, z pochylonym czołem, z góry już uprzedzony do nas, oczekujący jakiejś próby szabru, czy wymuszenia, przyglądał się nam niechętnie. W zakurzonych butach, o zmiękłej cholewie, w długiej marynarce dzwigniętej na zadku drewniana kolbą mauzera sam nie budził zaufania.

Potem, gdy przekonał się, że za parę godzin odjeżdżamy, że znam jego brata komendanta M. O. z Nysy, uspokoił się. Znalazł się pałacy samogon, jakieś mięsivo w puszkach. Już rozpozgodzony oprowadził nas po pustych, wysokich pokojkach, gdzie jeszcze po kątach stały ciężkie, do katafalków podobne kredensy. Zaczęło już je parcelować siekierą, ale zaniechano, wiekwa debina stwardniała na kamień (Chodziłszy po spichrach i obejściach. Stajnie były puste, wystygła mierzwa nie dymila ostrym aromatem

Gdy minęliśmy park, odprowadzani niespokojnymi spojrzaniami Niemców wioskowych, pokazywał mi długie żagony pełne pleniącego się chwastu, pola nieknięte lemieszem.

— Za dwa tygodnie, będzie za późno, mruczał, marszcząc niskie uparte czoło, — muszę, muszę temu poradzić...

Dziś kołobanie zbóż szumi prostym patosem.

Dachau, Koblenz, Auschwitz

Emil Jesionek pochodził z Bystrej. W pierwszym roku wojny za ucieczkę

swych braci z więzienia został aresztowany i wywieziony do Dachau. Prawie rok w Dachau, od tego nie trzeba nic dodawać. Gdy poczuł że dłużej nie potrafi, a wybierano właśnie robotników do ciężkiego przemysłu, zgłosił się jako ślusarz do hut w Koblenz. Dwa lata obsługiwał wysokie piece.

— W Dachu Emil tak dostał styliskiem w łeb, że złamał mu kość i teraz zaczyna się w mowie, objaśniał mnie Stefan Jesionek.

— W Koblenz za dnia gonili do roboty, nocą nalot, nie dawali chwili spoczynku, Emil ważył wtedy 42 kg. Nogi mu się zaplatały, a szedł na szczytę, bo kto się zgłosił do szpitala, dostawał zastrzyk fenolu w serce i po krzyku, uzupełniał trzeci z braci Franek.

W dżdżystą listopadową noc, gdy pod burymi chmurami błyskają grzywy pieców, w wyciu syren spadło bombardowanie, przewaliło walcownicę i stargało druty. Emil nie wytrzymał, zbiegł i ukrył się na bocznicy. Położywszy deskę na osiach, przejechał pod wagonami całe Niemcy.

Po dwu dniach politytu w domu wydał go urzędnik arbeitsamtu. Za ucieczkę zesłano go do Auschwitz. Ale tu już sięgali kontakty braci. Jesionkowie wypędzeni z Beskid stworzyli grupę partyzancką, nie opartą jeszcze o żaden ruch ideowy, jedną z wielu jakie samorzutnie powstawały w tej świętej wojnie. Braciom udało się przekupić SS-mana zrabowanym likierem, tak, że puszczono Emila do na wpół wolnych obozów I. G. Farben Industrie. Został szoferem kierownika poczty.

Wychodząc drugi raz po za bramę lagru, przysięgał sobie Emil, że już nie da się żywcem za druty wpędzić.

Jeden dobry Niemiec

— „Z moim szwabem jeździłem dwa razy w tygodniu. Wóz był osobowy z

tyłem przerobionym na bagażnik. Wziłem pocztę i papiery. Zawsze miałem co zjeść i piwo wypić też się dało. W inne dni dostawałem konwojenta i transportowałem żywność.

Komando, które u nas robiło, byli prawie sami Czesi. Niech oni zaświadczą, ile im pomagałem. Za flachę likieru, setka chlebów wjeżdżało na tacier. Aż jednego dnia...

Było to jakoś po powrocie szefa z urlopu. Zauważyłem, że mój Niemiec za dużo pije, chodzi zgaszony i oklapły. Smarowaliśmy jak co soboty do Katowic, było pół godziny na połączenie do pociągu.

— Schnell, schnell Emil, szeptał, więc dusiłem gaz. Wtedy mi wóz z chojakami zawałił drogę. Chciałem minąć ale mnie Niemiec łaps za kierownicę i my tak z osiemdziesiątki, lu w kasztany. Wyrzuciło mnie. Maszyna w drzązgi. Zerwałem się, wywlokłem Niemca, już się palił bo benzyna wybuchła. Biłem go marynarką, tarzałem się po nim, żeby ogień przysiadł. Z rozbitej maszyny wywieźliśmy na pole pęczki banknotów. Wzięliśmy coś do miliona. Zapalaliśmy się i ulatywały w powietrze, jakby je ktoś na złość cisnął. Obszkałem Niemcowi kieszenie, żeby sobie w łeb strzelił. Nie mogłem wracać do lagru. Ale nie miał rewolweru, może mu wypadł w aucie.

Nadjechali wojskowi, dwu trzymało mnie pod drzewem, chwiałem się, byłem cały poparzony, podpierali mnie łufami. Jeden kleczał przestuchując szefa. Niemiec konając, wziął całą winę na siebie. Gdy oficer podniósł się i pozwolił mi uśiąść, zemdlałem. Nie wierzyłem, że będę żył.

Gdy wyszedłem ze szpitala, dowiedziałem się, że szef na urlopie w Berlinie został swoją żoną z lotnikiem, żoną dla której popełnił jakieś nadużycia. Postanowił ze sobą skończyć,

przy okazji i ze mną, bo mnie bardzo lubił”.

Dar św. Mikołaja

— „Jeszcze latem 44 r. poznałem się z jednym porucznikiem A. K. Chcieli oni odbić oboz, pomagali przy ucieczkach. Tak mnie męczył, żeby go przewieźć na fabrykę. Miał wszystko, ubranie, papiery, nawet głowę ogolił. Spiliśmy konwojenta. Przewiozłem porucznika i chłop rozejrzął się Wybrał elektrycznie. Pokazał gdzie nawiercić fi-larki.

Całą tę robotę dałem jednemu Żydowi. Można było zaufać, bo nawet, żeby chciał spać, teźby poszedł do pieca.

Choć dziury były gotowe wytłumaczyłem porucznikowi, że póki ciepło, to dla ludzi fabryka dobra, zawsze coś nowego i zorganizować łatwiej. Dopiero jak się zaczęły listopadowe pluchy i grypa się szerzyła powiedziałem — teraz czas. Jakoś tak się złożyło, że nie mogłem z partyzantami nawiązać kontaktu, aż do 6 grudnia.

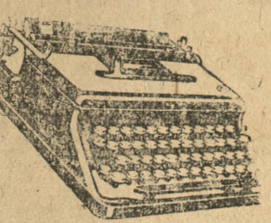
Tego dnia wieczorem przywiezłem porucznika z ładunkiem butli tlenowych. Założył plastik i samczapłon. Ostrzegłem Czechów.

Parę minut po dwunastej, jak już myślałem, że nic nie będzie, posła elektrownia w powietrze. Piłem, dużo piłem tej nocy i byłem trzeźwy jak nigdy. O 5 rano wyrwałem po konserwy do Bytomia. Tam zrobiłem sobie defekt i przeczekałem trzy dni. Jak wróciłem już były inne nowości. front puścił na Prusach.

Eksperci, cała komisja ustaliła że to z lotniczej bomby zwały się transformatory. Fabryki były unieruchomione przez całe dwa tygodnie, nim nie przeprowadziły prowizorycznej sieci z Jaworzna.

Taki był podarunek św. Mikołaja, ostatecznego Mikołaja czasu wojny.

MASZYNY BIUROWE



bilansówki oraz kasy rejestracyjne. Kupno Sprzedaż. — Przeróbki na układ polski oraz wszelkie naprawy. Centrala Maszyn i Przybor. Biurowych Cz. Filipiak, św. Marcina 32, telefon 88-19 2a-2:2

Poleca Sprzęt Domowy Poznań Mielżyńskiego 16 p1584

Wytwórnia Cukierków „Edo” poleca cukierki znanej jakości oraz figurki świąteczne Poznań, ul. Półwiejska 5, Tel. — 38-79

Wolny jedwabie materiały męskie W. WINIEWICZ Poznań — Ratajczaka 36 Telefon nr 88-48

SZCZOTKI i PEDZLE znanej marki SANAK i SENNEWALDT dostarcza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Dyrekcji Przemysłu Miejskowego Kraków — Plac Szczepański 5 2b-445 Telefon nr 579-39

OGŁOSZENIA DROBNE Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 6—19-tej w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel 64-75 i 62-70 (wewn. 5) — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE wykonuje tachowo i solidnie. Pracownia haftów artystycznych IRENA SZALOWA Poznań ul. Skarbowa 23 Tel. 12-54

POZNAŃ STARY RYNEK 48 Tel. 23-39 ORAZ DĄBROWA, JECG 1 2a-152

Instruktorke kroju i szycia z prawem nauczania. Informacje: PAR, Ratajczaka 7, pod 2, 1109. p2068

Nauka Profesor udzieli matematyki, także angielskiego. Szamaryzewskiego 16, m. 6. c865

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Pokoik wolny, Winiogrodz 8. c854

Energicznych akwizytorów po- kupnego artykułu poszukuje- my. Zgłoszenia: ul. Raczyń- skich 12. p2055

Wypialnie używana, wypialnie nowe, najtaniej wprost ze Stołarni, Kopernika 3. 5271

Kamienicę ulica Ratajczaka sprzedam. Informacja u mojego pomocnika, Dutkiewicza, Daszyńskiego 59 m. 13. 5487

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Skład żelaza dobrze prosperujący, mieszka 6 tys. mieszkańcó- w, sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 — pod „2,1124”. p2074

Kupię natychmiast maszyny chłodnicze, motorki elektr., ko- rek w piarach, zamki do szaf chłodniczych, szaly chłodnicze większe, rury miedziane Ø 6 i 12 mm. Umiańskiego 20 m. 7. 2b-450

Kawaler na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzim. Czyszn z g. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7, pod „2,1049”. p2032

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” Redakcja naczelna Jan Zagłowski Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53. tel. 64-75, 62-70 i 77-49. Trócnono w Drukarni Św. Wojciecha pod Zarządem Państw. w Poznaniu K—49470

WYTWORNIĄ LUSTER SZLIPIENIA MATOWIENIA SZKŁA J. GARCZYŃSKI Poznań, ulica Kramarska 25a Tel. 11-63 p1313

SZTANDARY chorągwie paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma JÓZEF ŁOWIŃSKI Poznań, Garbary 20 Telefon 39-05 Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 9 i 8 do Garbar. LICZONA UZNANIA ZA PRACĘ p1332

MATERIAŁY BUDOWLANE składnica: Zwierzyniecka 11 Telefon 63-03 poleca WAPNO hydr. w bryłach cement. dachówkę, cegłę zwykłą, łonówkę dziurawą sufit. i t.d. papę, smole, lepek, frzcinę, gips i t.p. p2052 Dostawa na miejsce budowy

PARAFINĘ STEARYNĘ oraz inne woski kupuje stale „EL-WU” Zakład chem. techniczny Walki Młodych 8 m 12 (dawna, Perzyna) p2000

PARAFINĘ STEARYNĘ oraz inne woski kupuje stale „EL-WU” Zakład chem. techniczny Walki Młodych 8 m 12 (dawna, Perzyna) p2000

PARAFINĘ STEARYNĘ oraz inne woski kupuje stale „EL-WU” Zakład chem. techniczny Walki Młodych 8 m 12 (dawna, Perzyna) p2000

Drukujemy poniżej

pierwszą część interesującego artykułu współpracownika szwajcarskiej „Die Weltwoche“ H. Habe'a o pamiętniku Ewy Braun, zawierającym

całą historię prywatnego życia Hitlera

W marcu 1947 r. siedziałem w nowojorskim klubie „Yale“ z moim przyjacielem, wiceprzewodniczącym poważnej amerykańskiej firmy wydawniczej Reynal & Hitchcock. Po jednym czy dwu znakomitych koktajlach oraz kilku osobistych uwagach zauważyłem, że przyjaciel mój chował coś na sercu. W końcu odezwał się:

„Chciałbym cię prosić o pewną przysługę. Los przyniósł nam na biurko najbardziej dziwny i najbardziej znamieny dokument czasu. Jest nim dziennik Ewy Braun, „żony Adolfa Hitlera“, spisany od dnia ich znajomości, aż do końca roku 1944. Osoby, które nam dostarczyły dokumentu, są bez wątpienia osobami zasługującymi na zaufanie. Chodzi o znanego redaktora pisma „Life“ i wyróżnionego odznaczeniem akademickim aktora filmowego. Mimo to mamy swoje wątpliwości, czy możemy wydać pamiętniki, czy nie. Jesteś znawcą Niemiec. Czy chciałbyś je przeczytać i wyrazić swoją opinię?”

Z tymi słowami podał mi dużą żółtą kopertę.

Zanim sięgnąłem po nią, powiedziałem:

„Chester, ty wiesz, że gazety Hearsta przed niedawnym czasem publikowały wyciągi z rzekomego pamiętnika Ewy Braun.”

„Były to mało znaczące, luźne szkice — odpowiedział mój przyjaciel. — To tutaj zawiera 280 stron maszynopisu. Cała historia prywatnego życia Hitlera. Przeczytaj bezstronnie, ale pozwól mi dodać, że dawniejszy redaktor „Life“ służył kilka lat w armii jako oficer służby wywiadowczej. On nie wątpi o autentyczności pamiętnika. Mimo to chcielibyśmy wiedzieć, czy polecasz nam publikację, czy nie.”

Koperta

z inicjałami „E. B.”

Zanim zabrałem się do czytania intymnych pamiętników, kobiety, która w schronie berlińskim na parę minut przed śmiercią „Fuehrera“ została żoną człowieka, któremu przez lata całe była towarzyszką, spróbowałem zbadać najpierw pochodzenie dokumentu.

Koperta z dziwnym manuskrytem pochodziła z Bozen. Mieszkał tam od pewnego czasu niemiecki aktor filmowy, reżyser i alpinista Louis Trenker. Gdy otwary się granice i podjęta została komunikacja pocztowa między Włochami a Stanami Zjednoczonymi, Trenker postanowił wysłać „Dziennik

Ewy Braun” do swego przyjaciela mieszkającego — jak przypuszczałem — w Hollywood. W roku 1924 przyjaciel ten zaprosił Louisa Trenkera do Hollywood. Przez kilka tygodni aktor niemiecki i gwiazda w konkurencjach narciarskich był gościem domowym aktora. Przypuszczając — na pewno chciło by się powiedzieć — że dziennik nadaje się do sfilmowania, Trenker wszedł w kontakt z mieszkającym w Szwajcarii producentem, przesłał mu odpis pamiętnika i prosił go, by wysłał kopię dalej do swego przyjaciela w Hollywood. Stąd manuskrypt dotarł do Stanów Zjednoczonych.

W jaki sposób jednak Trenker sam wszedł w posiadanie manuskryptu?

Według zeznań potwierdzonych przez notariusza w Bozen, w roku 1944 zjawiała się Ewa Braun u Trenkera, by wręczyć mu dziennik. Podwójna wydawała się przyczyna, która ją skłoniła do tego. — Jednym z powodów była chęć oświecenia pewnego etapu historii kulturalnej III Rzeszy. Przyjaciółka „Fuehrera” oświadczyła najpierw, że obawia się, by nie utracić pamiętników w czasie bombardowania alpejskiego. Przysłała jednak jednocześnie, że ma również inne powody, z którymi udaje się z zaufaniem do Trenkera. Zdawało się, że wierna przyjaciółka Hitlera wiedziała w r. 1944 to, czego nawet ludzie tacy jak Ribbentrop, Rundstedt czy Himmler nie wiedzieli: że mianowicie tajemnicza broń była zwykłym bluffem, i że Niemcy tę wojnę przegrali. Ewa Braun posiadała jednak — z czego do dzisiaj nie zdajemy sobie na ogół sprawy — również ambicje aktorskie, podniecające jeszcze chorobliwą zazdrością w stosunku do Leni Riefenstahl. Ewa Braun przypuszczała niedorzecznie, że po przegraniu wojny Hollywood będzie konkurować o to, by pokazać panią Pompadour Trzeciej Rzeszy w filmie autobiograficznym. Trenker miał jej pomóc w tym, by mogła udać się do Hollywood i na podstawie własnych pamiętników odegrać oświadczenie swoją własną rolę. Jakkolwiek pomysły te wydają nam się fantastyczne, to jednak wyobrażenia pomocniczek fotografa, czym Ewa Braun była z zawodu, nie były czymś więcej niemiłym, aniżeli kłopoty Himmlera, który zapytywał hrabiego Bernadotte, czy w czasie podpisywania aktu kapitulacji ma podać pierwszy Eisenhowerowi rękę, czy też jest rzeczą więcej właściwą odczekać, aż mu aliancki wódz naczelny poda sam pierwszy prawicę.

Louis Trenker zabrał zapakowany w ceratę manuskrypt z wykaligrafowanymi ręcznie inicjałami „E. B.” i zachował go aż do końca wojny.

Narwarsyjskie bestialstwo

Zaczęłem czytać dziennik.

Jest to jeden z najbardziej przerażających dokumentów poniżenia ludzkiej godności. Dziennik zaczyna się w dniu, gdy przyboczny fotograf Hitlera, a wuj Ewy Braun, Henryk Hoffmann kazał swej siostrzenicy ubrać się w „ciasno przylegający pulower” i zjawic się „pachnącej” w jego atelier, gdzie oczekiwać będzie „Fuehrer”. Hitler zakochał się od pierwszego spojrzenia w rosłej blondynce, siostrzenicy swego fotografa.

Z całego, prawie 300 stron liczącego pamiętnika, do którego dołączono napisaną przez Hitlera a sprezentowaną Ewie nowelę, nie wynika, czy Ewa Braun była kiedykolwiek kochanką Hitlera w codziennym tego słowa znaczeniu. Cały pamiętnik jest serią pornograficznych nieprzyzwoitości najgorszego gatunku. Nie można ich publikować nawet jeśli się uwzględni pewne

patologiczne i eksperymentalne skłonności. Życie Hitlera w świetle pamiętników wyraża się jako wytwór fantazji pozostającego w okresie przekwitania gimnazjalisty.

Ewa Braun mimo wszystko kochała bezwarunkowo swego „Adi” — w całym pamiętniku Ewa Braun tym imieniem nazywa Hitlera. Miłość jej była mieszaniną obawy, próżności i uwielbienia. Autorka opowiada między innymi z otwartością, która graniczy już ze stanem nienormalnym, jak zakochała się w jakimś młodym malarzu austriackim, z którym zdradzała Hitlera. Jest to okoliczność nie dająca się łatwo pogodzić z jej „czystą miłością”. Większy wstręt budzi jednak fakt, gdy Ewa Braun na zimno i w sposób rzeczowy opisuje, jak Hitler odkrył jej niewierność, w ciągu trzech godzin, nie mówiąc do niej ani słowa przewziętą ją do Monachium, „wykończył” pilnowanego przez SS-mana malarza i spowodował to, że cała rodzina tego człowieka — jego ojciec, matka i rodzeństwo — zostali wytepieni. „W ten sposób — pisze Ewa Braun w frywolnym uznaniu dla morderczego czynu — Adi zmaszał wszelką plamę naszej miłości.”

Środa wypada w czwartek

Niechaj nikt nie próbuje temu zaprzeczyć. Piszący te słowa zdaje sobie sprawę z tego twierdzenia i na to mucha nie usiądzie. „Niewiernym Tomaszom” gwoli prawdy i uczciwego dowodu przedstawiam poniżej wyciąg z moich znanych badań, które doprowadziły do tezy:

Środa wypada w czwartek

Słowa poniższe prosimy uważnie przeczytać, zastanowić się nad nimi, co już samo będzie piękną nagrodą dla autora i za jego sukces w badaniach nad kalendarzem. Obiektem, w którym skalpel mej wiedzy rozciął liczne zawilosci stał się kalendarz ścienny wydany tzw. sumptem jednego z poznańskich dzienników. Nawet wnikliwy

kalendrzolog (!) nie od razu połączył się na subtelnościach tego wspaniałego dzieła.

Przykład. Popielec wypadł w tym roku (roku 1948) w lutym dnia 11; a więc trzynastka dni temu. W kalendarzu poznańskiego dziennika Popielec wyznaczony na dzień 19 lutego 1948 r., czyli w czwartek.

Nieruchoma Środa Popielcowa popchnięta siłą nakładu tego dziennika potoczyła się naprzód i nie stanęła wcześniej aż na dalszym czwartku.

Może dzięki temu wyżej przytoczonemu przypadkowi uda się zdobyć sławę wielkiego badacza temu, który podpisuje t. h. n.

Natalia Kruszona-Bukowiecka

RUBIEŻ

Do miasteczka powiatowego Rubież na Ziemiach Odzyskanych przybyła grupa osiedleńców z województw centralnych i repatriantów z Bugu. Obok zwykłych karłowców i awanturników, pragnących obłowić się na łatwo zdobytach posiadach, spotykamy pionierów-idealistów, którzy w trudzie codziennej pracy organizują życie gospodarcze i kulturalne miasteczka. Tej ostatniej grupie przewodzi młody entuzjasta starosta Nieczyński. W rocznicę objęcia urzędowania starosta wydał Biuletyn Informacyjny, poruszający m. in. sprawę akcji siewnej.

Inne komunikaty i zarządzenia

1. Ponieważ gminy Dobro i Dobroszyn poprawiły swe wyniki w robotach wiosennych, ob. Starosta zwolnił zatrzymane im zboże siewne.
2. Przydział zboża siewnego i ewentualny przydział kartofli nie przysługuje, rolnikom tym, którzy mają krowy, a nie pracują w polu.
3. Krowy niezwolnione przez sołtysów od pracy będą odebrane przez Zarząd Gminy, jeżeli nie użyje ich się jako siły pociągowej.
4. Nie wolno spasać inwentarza zdrowymi ziemniakami.
5. Podane przez Pełnomocnika Rządu ob. Starostę ostateczne terminy prac wiosennych są:
dla siewów zbóż 1 maja;
dla sadzenia ziemniaków 1 czerwca.
Nieobrotione w tych terminach ziemie zostaną uznane za niezagospodarowane w rozumieniu dekretu z dnia 30. III. 1945 r. i cała gromada w myśl art. 7 cytowanego dekretu będzie obciążona podatkiem gruntowym w podwójnej wysokości.

Festiwal świetlic

W sobotę 27 i w niedzielę 28 kwietnia odbędzie się w Sali Ludowej w Rubieży konkurs chórów, orkiestr, zespołów amatorskich ze świetlic powiatu i miasta. Najlepsze zespoły otrzymają nagrody i pojadą na festiwal wojewódzki. Proszę obywateli o liczny udział w tych uroczystościach.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy składam wraz z całym moim sztabem powiatowym najserdeczniejsze życzenia wszystkim mieszkańcom powiatu, a w szczególności naszym najwięcej pracującym Ob. Rolnikom, członkom Rad Narodowych, wójtom, sołtysom, przedownikom i wszystkim pracownikom na niwie społecznej, oświatowej i kulturalnej. Zbiorowym wysiłkiem, wysiłkiem, twarzą pracą, zgodą i miłością braterską zwyciężymy wszystkie przeszkody. A więc w tym dniu uroczystym apelem raz jeszcze do waszych serc i sumień: pomagajcie tym, którzy są słabsi od was, którzy mają mniej od was. Wzywam raz jeszcze

Dzisiaj i jutro Poznań będzie terenem robotniczych mistrzostw Polski w pływaniu. Impreza zapowiada się atrakcyjnie ze względu na start członków klubów polskich jak: „Piast — Gliwice (drużynowy mistrz Polski), „Elektryczność” z Warszawy, OM TUR z Ostrowca Kieleckiego (dawniej KSZO), „Grom” z Gdyni, San i HCP z Poznania i inne. Ze znanych zawodników zobaczymy: mistrza Polski Marchlewskiego, który ostatniej niedzieli osiągnął wraz z Ramolą najlepszy wynik po wojnie — 1.034, rekordzistkę Polski i reprezentantkę Kaletową z Piasta oraz Wójcicką z Warszawy. Ciekawe pojedynki stoczą w stylu grzbietowym Langner z Jabłońskim oraz Marchlewski z doskonałym

Rybkowskim na 200 m stylem dowolnym. W tym towarzystwie Malecki z Poznania będzie chciał poprawić swój rekord życiowy. Program przewiduje w sobotę o 10 przed południem przedbiegi, a wieczorem o godz. 19 nastąpi oficjalne otwarcie mistrzostw i pierwsze rozdanie nagród. Turniej piłk. wodnej z udziałem Elektryczności, Piasta i Sanu na czele odbędzie się w obydwa dni, tzn. w sobotę i niedzielę wieczorem. Ceny wstępu popularne, a ilość miejsc na pływalni krytej ograniczona. (jaw)

Czy koszykarze YMCA wywiozą cenne punkty z Poznania?

W piątek wieczorem przyjechał do Poznania lider tabeli Ligi Piłki Koszykowej — drużyna łódzkiej YMCA, nie pokonana dotychczas przez żadną z drużyn ligowych.

Dzisiaj, 28 bm. o godz. 19 przeciwnikiem drużyny łódzkiej będzie zespół kolejarzy poznańskich, który ostatniej niedzieli przegrał z YMCA.

W niedzielę 29 bm. o godz. 18 drużyna łódzka spotka się z Wartą.

Drużyna łódzka przyjechała w swym reprezentacyjnym składzie z Dowgirdem, Maleszewskim, Ulatowskim, Żylińskim i Barszczewskim na czele, toteż oba spotkania zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Spotkania odbędą się w hali Wojew. Środka WF przy Drodze Dębińskiej.

KOMUNIKATY

Zebrań sekcji bokserskiej K. S. Warta odbędzie w środę, dnia 3 marca br. w sali Gimnazjum i Liceum Handlowego przy ul. Śniadeckich o godz. 20.

Sekcja Pływacka K. S. Warta zawiadamia swych członków i sympatyków, że Roczne Walne Zebranie Sekcji odbędzie się dnia 3 marca br. o godz. 18 w lokalu p. Nurkowskiego, ul. Sew. Mielżyńskiego.

Roczne Walne Zebranie sekcji piłki nożnej K. S. Warta odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 17.30 w salce na boisku przy ul. Rolnej. Obecność wszystkich członków obowiązuje.

Zebrań plenarne Klubu Kajakowców z r. 1928 odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10.30 w lokalu rest. Bachus przy ul. Sew. Mielżyńskiego 5.

35

— Tak. Popatrzeli na siebie. Woźniak pierwszy opanował wzruszenie.

— No to w porządku. — Wstał, ucałował jej rękę. — Reszta do pani należy.

— Boże drogi, co ja mam robić?

— Kochana Przecież pani go zna na równi ze mną. A jako zainteresowana kobieta jeszcze lepiej. Marian potrafiłby dowodzić pułkiem w bitwie lub sprawować urząd wojewody, ale przy swojej manii nie potrafi się pani oświadczyć. Sam mi dziś do głowy wbił, że jest za brzydki by się móc ożenić z tak ładną kobietą.

— On brzydki — zaprzeczyła gorąco Dorota. — Ależ on jest bardzo przystojny.

— Woźniak śmiał się serdecznie.

— No proszę! Miałem rację, byłem pewien, że pani jest zachwycona jego urodą. Zresztą — spoważniał — tę ranę ma tylko przeze mnie.

— Wiem, tym bardziej jest mi przez to bliższy.

— Acha, jeszcze jedno chciałem powiedzieć. On się niepokoi o tego oficera.

— Popielaka?

— Nieważne jak się nazywa. Wiem tylko, że przychodził tu kilka razy i Marian potem był wściekły.

— Ależ to przecież mój kuzyn, wprowadźcie bardzo daleki.

— Wszystko jedno. Ja również byłem żonaty z moją cioteczną siostrą.

W każdym razie ten Popielak jest przystojnym chłopcem, widać, że mu się pani podoba i Marian boi się konkurencji, mimo, że do tej pory chyba słowa z nim nie zamienił.

— Rzeczywiście, znają się tylko z widzenia.

Nie dokończyła zdania gdy Popielak stanął w drzwiach, za nim wszedł dyrektor Aszudzienko z Balerskim i zupełnie nietrzeźwy Anielewicz.

— Gdzie Marych? — zawołał donośnie, jakby szukał go w ogromnym lesie.

Aszudzienko mitygował burmistrza.

— Przyszliśmy po pani i po pana starostę. Pora ruszać do parku. Łódź się już zbierają. — Zwrócił się do Popielaka: — Czy pan będzie przemawiał dzisiaj w imieniu wojska?

— Po takim mówcy jak starosta nikt by go nie słuchał — zarechotał Anielewicz.

— Czemu pan jest złośliwy — ujęła się Dorota. — Mój kuzyn ma szereg innych zalet.

— Dziękuję za obronę Doniu — skłonił się Popielak.

Burmistrz miał zamiar znowu coś palnąć, lecz przeszkodził mu wchodzący wicestarosta z córką, kierownik referatu ogólnego i kilku innych urzędników.

— Chcemy przeczekać ulewę — witali się. — Wygląda na to, że zaraz się rozjaśni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

P. St. Karczewski, Gniezno — Urząd Patentowy znajduje się w Warszawie przy Al. Niepodległości 188/192. Rzecznikiem tego Urzędu na woj. poznańskie jest p. mgr Andrzej Auł w Poznaniu Waiły Zym. Starego 2/3 (gmach Akademii Handlowej).

P. W. Pniewski. — Współczujemy. Niestety nic więcej nie możemy poradzić.

P. Błot. Bronisław. — Przytaczamy wyciąg z Pańskiego wiersza pt. „Jesień”:

I wszystkie też ptaki wioskie opuścił I bardzo wszystkich ludzi zamusił Pod strzechami tylko wróbelki zostali I aż do wiosny stodoły chłopskie obkradali Dosyć!!! Radzimy wydać nową ortografię i gramatykę polską, a potem dopiero ten zbiór wierszy!

Mieszkańcy ul. Pamiętkowej, Madalińskiego i Daszyńskiego chcieliby, żeby przystanek tramwajowy przeniesić z ul. Traugutta na ul. Pamiętkową. Niech tylko Dyrekcja MPKE spróbuje to zrobić! Mieszkańcy z ul. Traugutta na pewno wniosą sprzeciw.

P. J. Kl. Krzyż. — Oto początek Pańskiego wiersza:

Polska nasza ukochana
Byłaś przedtem zaptakana
Bo najechał na Ciebie wróg
By na zawsze Ciebie zmógł.

Popłakaliśmy się nad tym wierszem tak serdecznie, że izy nasze resztki słów (bez znaków ortograficznych — bo nie było żadnego!) zamazały.

P. J. Rogalski, Łęszczyn. — List Pański otrzymaliśmy. Sądzymy, że młodzież szkoły tamtejszej w dalszym ciągu będzie się opiekować grobem Stefana Bobrowskiego, członka Rządu Narodowego, Naczelnika m. Warszawy w r. 1863, któremu „Rodzina i Koleżdy Uniwersytetu Kijowskiego”... kamień nagrobkowy położyli w r. 1894.

Dziś
MAM MAŁO CZASU...
zróbie krótki obiad.

ZA TO
na deser
BUDYN
DUBA